

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 93 (119)

Wrocław, niedziela 2, poniedziałek 3 czerwiec 1946 r.

Rok II

Podwójna miara w polityce

Zdaniem tygodnika „Trybuna”, Amerykanie zaczynają rozumieć, iż ważne sprawy nie uchodzą uwagi Związku Radzieckiego. Amerykanie rozumieją również, że często wysuwane żądania, jakich sami nie mogliby spełnić. Na poparcie swego poglądu, pismo przytacza następujący przykład: sekretarz Stanu Byrnes zażądał od Związku Radzieckiego wycofania wojsk z Bułgarii. Minister Mołotow wyraził zgodę na to żądanie pod warunkiem, że Stany Zjednoczone wycofają wojska z Włoch.

Byrnes oświadczył, że Amerykanie nie mogą wycofać wojsk swoich z Włoch i na tym sprawa się skończyła.

„Sekretarz Stanu Byrnes wysuwa plan rozbrojenia Niemiec — wszyscy wiedzą, że sprawa ta została już postanowiona w Poczdamie. Jednak w strefach amerykańskiej i angielskiej niemieckiej przemysł zbrojeniowy nie został zniszczony. — „Po co więc nowy plan” — pyta Trybuna — „skoro stary nie został wykonany, a setki tysięcy wojsk niemieckich maszeruje ulicami miast pod zyczliwym okiem władz angielskich”.

Zastanawiając się nad polityką Ameryki i Anglii w Europie, tygodnik stwierdza, że demokratyczna i republikańska Ameryka razem z Anglią usiłują wprowadzić do Grecji faszystującego króla i osadzają na tronie włoskim b. podkomendnego Mussoliniego, zaś generał Franco magicznym sposobem staje się zwolennikiem „demokratycznej wolności” i „wiernym sługą pokoju”.

Pytanie pierwsze

W miarę rozwoju ustroju państwowego szereg tradycyjnych form, które tworzone są w toku tego rozwoju, stają się ciasne, przestarzałe i krepują dojrzałe społeczeństwa tak, jak ciasne ubranie uszyte na młodzieńca krepuje dorosłego mężczyznę.

W Francji na tym też toczy się rozgrywka wyborcza pomiędzy obozem demokratycznej lewicy a grupami kapitalistów i przemysłowców, którzy usiłują zachować system reformy społecznej, za jego pomocą reformy społeczne, projektowane przez grupy postępowe i radykalno-społeczne.

W Anglii, gdzie tradycje odgrywały ogromną rolę w życiu narodu, nieomal do stu lat odbywa się stopniowa likwidacja t. zw. „Izby Lordów”, czyli drugiej izby parlamentarnej, zwanej u nas „Senatem”. Demokracja polityczna angielska już prawie 35 lat temu odebrała resztę faktycznych uprawnień izbie arystokratów angielskich, pozostawiając jej całkiem iluzoryczne prawo „weta”, które może ewentualnie zawiesić wprowadzenie na dwa lata jakiejś przyjętej przez parlament ustawy. Ale musimy pamiętać, że Izba Lordów w Anglii ma tradycje nieomal tysiąca lat, i w imię zachowania tej dekoracji ten bogaty kraj może sobie pozwolić na kilkanaście milionów funtów zbędnych wydatków rocznie. Jest to prawie taka sama sytuacja jak z osobą króla w Wielkiej Brytanii, który panuje, ale bynajmniej nie rządzi.

Ale sytuacja w Polsce jest całkiem odmienna. Mam wrażenie, że chyba jakiś pomylenieć dziś na przykład proponował by w Polsce „w imię zachowania tradycji historycznych” ustanowienie „urzędu królewskiego”.

Dla kogo i po co został ustanowiony w okresie drugiej niepodległości Senat w Polsce?

Musimy sobie przypomnieć, że był to okres tworzenia naszej konstytucji, gdy pod naciskiem czynników zagranicznych i naszych własnych t. zw. „sfer posiadających” czyniono dla ich uspokojenia szereg ustępstw natury politycznej.

Burżuazja krajowa i zagraniczna obawiała się wówczas, że wprowadzenie w Polsce parlamentu jednoizbowego może w wyborach przynieść stroniomcom robotniczym i chłopskim trwałą większość. Czując się zagrożona burżuazja ustanowiła Senat jako II Izbę Parlamentarną i przez ograniczenie jak czynnego, tak i biernego prawa wyborczego do tej izby, stworzyła dla siebie mocną akurację, potężny hamulec, który w każdej chwili był w stanie zniwieczyć wszelkie radykalne, społeczne, gospodarcze lub polityczne posunięcia Sejmu.

Dziś nasza reakcja będzie niewątpliwie z całą furją walczyła o zachowanie w nowej konstytucji II Izby, czyli senatu.

Na szczęście nie mamy po co zachowywać u siebie tą przestarzałą tradycję, tym bardziej, że minione doświadczenie dało nam w tym kierunku fatalne wyniki.

Budując nową, młodą naszą obecną państwowość nie możemy popieścić raz już dokonanych błędów: Senat był błędem, i to błędem kosztownym, — bo w okresie drugiej naszej niepodległości był nie tylko hamulcem społecznym, ale był hamulcem rozwoju i sprawności kraju naszego we wszystkich dziedzinach. Senat kosztował budżetowo przeciętnie około 15 milionów złotych przedwojennych rocznie, — co dziś trzeba byłoby obliczyć co najmniej dwudziestokrotnie, — nadto utrudniał terminowe uchwalenie budżetów i innych ustaw zasadniczej wagi, a szereg innych ustaw pogrzebał w swoich archiwach bezpowrotnie.

Polska dzisiejsza nie ma ani czasu, ani pieniędzy po to, żeby odbudowywać zmurszałe historyczne tradycje i przywracać do bytu przestarzałe instytucje.

Świat pracy robotnika, chłopia i inteligenta żąda parlamentu jednoizbowego, który będzie bezpośrednio reprezentował interesy ogromnej większości narodu i wobec tego, niezależnie od całego wściekłego nacisku kół reakcyjnych, bezwzględnie odpowie na pierwsze pytanie głosowania ludowego — tak. **J. Tarnopolski.**

POWRÓT MARSZAŁKA MICHAŁA ŻYMIERSKIEGO Z MOSKWY

WARSZAWA (PAP). — W dniu 31. V. powrócił z Moskwy marszałek Polski Michał Żymierski wraz z towarzyszącymi mu: szefem sztabu generalnego Wojsk Polskich gen. broni Korczyem, gen. brzyg. Zawadzikiem, atache wojskowym ambasady ZSRR gen. Motowem. Na lotnisku wojskowym przybyłego marszałka witali: zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Spychalski, wiceminister ON gen. broni Świerczewski, gen. brzyg. Jaroszewicz, zastępca szefa sztabu generalnego W.P. gen. brzyg. Mossar, szef głównego zarządu polityczno-wychowawczego gen. brzyg. Świątlik, oraz licznie przybyła generalicja oraz wyżsi oficerowie W.P. Po opuszczeniu samolotu marszałek przyjął raport i defiladę kompanii honorowej.

PODZIAŁ NIEMIECKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

BRUKSELA (PAP). Przewodniczący Komisji Suwajskiej do Spraw Odszkodowań Wojennych Rueff podał do wiadomości, że zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej 2/3 niemieckiej floty handlowej zostały podzielone między Wielką Brytanię, Francję, Holandię, Belgię, Australię, Kanadę, Danię, Egipt, Stany Zjednoczone, Grecję, Indie, Nową Zelandię, Norwegię i Jugosławię. Jak wiadomo w myśl postanowień konferencji poczdamskiej 1/3 niemieckiej floty handlowej przypada Związkowi Radzieckiemu, który z tej strony część tej floty przekaże Polsce.

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA UMOWA POCZTOWA

WARSZAWA (PAP). Podpisana w Warszawie umowa telekomunikacyjna między Polską a Czechosłowacją wprowadza regularną, bezpośrednią i tranzytową wymianę przesyłek listowych, listów wartościowych, paczek, przekaźników pocztowych, przesyłek za pobraniem, telegramów i rozmów telefonicznych między obu krajami.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WĘGŁOWEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK. (PAP). Strajk w przemyśle węglowym w Stanach Zjednoczonych został zakończony. 400 tysięcy robotników ma powrócić w niedzielę do pracy. Na podstawie umowy, podpisanej z przedsiębiorcami, górnicy uzyskają podwyżkę w wysokości 18 1/2 centów za godzinę i krótszy tydzień pracy. Zostanie utworzony fundusz zapomogowy górników w wysokości 25 milionów dolarów. Rząd zgodził się jednocześnie, aby przedsiębiorcy podwyższyli cenę węgla od 35 do 50 centów na tonie.

Współpraca gospodarcza świata ważniejsza niż różnice polityczne

LONDYN (SAP). Organ Partii Pracy „Daily Herald” w numerze z 28 maja zamieszcza interesujący artykuł na temat perspektyw, jakie zarysowały się w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

„Jeżeli napięcie w stosunkach międzynarodowych będzie się pogłębiało, to możemy za parę lat doznać się wybuchu nowych wszechświatowych katastrof — a to byłoby równoznaczne — stwierdza dziennik brytyjski. — Staramy się za wszystkich sił znaleźć podstawy pozytywnej, konstruktywnej współpracy między trzema mocarstwami. To jest jedyny ratunek, jeżeli chcemy wybić świat od najgorszej nędzy, jaka mu zagraża w razie nowej wojny”.

„My dyskutujemy o zagadnieniach politycznych, a tymczasem olbrzymie obszary naszego globu stoją w obliczu klęski głodu, wai i zarazy. My prowadzimy niekończące się spory w sprawach bezpieczeństwa militarnego, a nie posuwalimy się nawet na krok naprzód w kierunku wszechświatowego bezpieczeństwa w dziedzinie gospodarczej, a

Prasa londyńska o oświadczeniu min. Mołotowa

LONDYN. Pierwsze głosy, jakie padły po oświadczeniu min. Mołotowa na konferencji prasowej w Moskwie dają wyraz różnicy poglądów którą można zaobserwować w brytyjskiej opinii publicznej.

Zdaniem Manchester Guardian przemówienie Mołotowa cechuje podejrzliwość Związku Radzieckiego do świata zachodniego. Mocarstwa muszą zmienić metody polityki międzynarodowej.

News Chronicle zwraca uwagę na swoją ankietę jaką przeprowadził przed kilku dniami. W większości wypowiedzi wybitnych

meźów stanu oceniono politykę Związku Radzieckiego jako dążącą raczej do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, niż zaś do ekspansji.

Śmiała i szczerza oferta państw anglosaskich przedyskutowania żądań radzieckich na tej platformie, powinna wyprzedzić stosunki między państwami ze ślepej uliczki.

„Times” podkreśla ze specjalnym naciskiem te części oświadczenia Mołotowa, które ujawniają że strony Z. S. R. R. możliwości negocjacji i kompromisów. Pismo zgadza się z interpretacją decyzji moskiewskich, głoszoną przez radzieckiego ministra i uznaje konieczność wprowadzenia ich w życie.

Przeciw przyjmowaniu Bora-Komorowskiego w USA

NOWY JORK. (PAP). „Daily Worker”, omawiając sprawę pobytu Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych, wyraża obawę o powstanie, że to w wolnej ziemi amerykańskiej przyjmowani są ostatnio faszystowskie zdrajcy Europy. Nasz kraj — pisze dziennik — staje się miejscem schronienia dla każdego awanturnika, planującego wojnę przeciw nowej demokracji

europiejskiej. „Daily Worker” kategorycznie potępia wszelkie próby podążania do takiej wojny i nazwywa pobyt Bora-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych skandalem międzynarodowym. W zakończeniu dziennik stwierdza, że powitanie Bora-Komorowskiego przez urzędnika ONZ stanowi obelgę wobec Polski.



Gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu.

jednak, gdyby takie właśnie bezpieczeństwo było osiągnięte, to wszelkie szacharki w ubieganiu się o bazy, sfery wpływów i t. p., które dziś są na pierwszym planie, byłyby zbędne.”

„Sprzymierzeńcy prowadzili wojnę z Hitlerem, aby obok innych zdobyczy zapewnić światu wywołanie od strachu i nędzy. Jak dotąd, nie osiągnęli ani jednego, ani drugiego: nędra zakreśla bardzo szerokie kręgi,

a strach panoszy się, jak świat długi i szeroki.”

„Jednym sposobem, aby zaradzić złu i uniknąć trzeciej wojny światowej — powiada w końcu „Daily Herald” — jest zakończenie politycznych sporów i skupienie wszystkich sił na naczelnym zadaniu chwili dzisiejszej: uregulowaniu wszechświatowej produkcji i sprawiedliwym rozdziale zasobów światowych.”

Delegacja Polska na Międzynarodowy Kongres Dziennikarski

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 maja br. wyjechała do Kopenhagi na Międzynarodowy Kongres Dziennikarski delegacja polska w składzie: red. K. Beyłówna, W. Borkowski, Piotr Dabrowski, M. Kral, M. Krzetkowiński, F. Tabaczynski, J. M. Zagórski. Międzynarodowy Kongres Dziennikarski trwać będzie tydzień (3—9 czerwca).

Porządek obrad kongresu przewiduje między innymi przyjęcie statutu jednolitej organizacji międzynarodowej dziennikarstwa, wybór władz federacji dziennikarskiej, zgłoszenie akcesu do Światowej Federacji Zw. Zaw., opracowanie metod wolności pracy oraz wniosek Polski w sprawie walki z nieprawdziwymi wiadomościami.

Telegramy

KORESPONDENT AMERYKAŃSKI

O DZIAŁALNOŚCI ANDERSA

NOWY JORK. (PAP) Korespondent Agencji Overseas News we Włoszech zwraca uwagę na fakt, że mimo przyrzeczenia niemieckich władz w sprawie włoskiej, Gen. Anders i komendant obozu polskiego w Matera prowadzą zaciętką propagandę antykomunistyczną, usiłując wywrzeć wpływ na zbliżające się wybory. Gen. Anders kolportuje wśród swych wojsk „literaturę”, zawierającą różną oszczerstw, zaczerpniętą ze źródeł neofaszyzmu i faszystowskich.

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY HIMMLERA

FRANKURT/N-Menen. (ZAP) Specjalna misja wywiadu angielskiego wykryła i aresztowała jednego z rolników niemieckich zastępcę Himmlera, Oswalda Pohl. Wykrywał się on jako robotnik rolny. Pohl kierował całą hitlerowską organizacją obozów koncentracyjnych i jako wieloletni morderca był poszukiwany przez policję wszystkich mozarstw. W chwili aresztowania miał przy sobie dwie ampułki cyanku, identyczne z tymi, jakimi otruli się Himmler. Pohl zostanie przewieziony samolotem do Norimberg, gdzie odpowie za swoje zbrodnie.

ORRĄDY ZASTĘPCY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH

PARYŻ (PAP). Zastępcy 4 ministrów spraw zagranicznych oddzielili sprawę granicy pomiędzy Austrią i Włochami do czasu szczegółowego zapoznania się z dokumentami, przedstawionymi przez obydwą kraje. Decyzja zapadła po wysłuchaniu austriackiego ministra spraw zagranicznych Grubera oraz ambasadora włoskiego w Londynie hrabiego Carandini. Zastępcy ministrów spotkają się ponownie w poniedziałek, w celu rozpatrzenia sprawy odszkodowań włoskich oraz floty włoskiej.

SITUACJA W GRECJI

LONDYN (PAP). Korespondent dzienników „Daily Telegraph and Morning Post” donosi z Aten, iż brytyjska siła wojskowa tworzy nową armię w Grecji. Istnieje obawa, że uzbrojona przez Brytyjczyków żandarmeria stanie się groźnym narzędziem w ręku obecnego reakcyjnego rządu.

STARANIA FRANCUSKIE O POŻYCZKĘ W KANADZIE

PARYŻ (PAP). Premier Felix Gouin oświadczył na konferencji prasowej, że Francja rozpocznie w niedługim czasie rokowania z Kanadą w sprawie pożyczki.

SPRAWA AZERBEJDŻANU

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Teheranu, iż premier irański Ghavam zwrócił się telegraficznie do premiera rządu autonomicznego Azerbejdżanu, Pishevari, z prośbą o uwolnienie aresztowanych niedawno 2 oficerów irańskich. Wkrótce nadeszła odpowiedź z Tabrisu, iż oficerowie będą odesłani do Teheranu pod eskortą wojskową. Radio teherańskie podało, iż dotrą wola, wykazana przez premiera Azerbejdżanu, wywołała głębokie wrażenie w Iranie. Należy się spodziewać szybkiego załatwienia wszelkich spraw spornych wobec tego, iż obie strony zainteresowane dążą do porozumienia.

ZAKOŃCZENIE ROZBIÓRKI STOCZNI „BLOM-VOSS” W HAMBURGU

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Hamburga, iż rozbiórka olbrzymiej stoczni i doków, należących do firmy „Blom-Voss” została zakończona. Zakłady te, jak wiadomo, budowały łodzie podwodne i pancerniki dla floty niemieckiej.

POWÓD W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). Stan Pensylwania i okolice, położone na południowy zachód od Nowego Jorku dotknięte są kłęską powodzi. Tysiące ludzi pozostaje bez dachu nad głową, kilkanaście osób poniosło śmierć, a straty materialne wynoszą wiele milionów dolarów. W Pensylwanii został ogłoszony stan wyjątkowy.

UZNIANIE PARTII ZJEDNOCZONEJ W BERLINIE

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi, że na posiedzeniu międzysojuszniczej komisji koordynacyjnej w Berlinie, postanowiono uznać berliński komitet niemieckiej partii zjednoczenia, która powstała z połączenia partii socjalistycznej i komunistycznej.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI ŻYWNOŚCIOWEJ

WASZINGTON (PAP). Konferencja rady do spraw żywienia i rolnictwa zakończyła się przyjęciem planu konserwacji żywności. W tym celu wzywano wszystkie narody do kontroli konsumpcji i produkcji żywności, ograniczenia uboju oraz zmniejszenia produkcji spirytusu ze zboża.

MONARCHISTYCZNY TERROR

PRZEDWYBORCZY WE WŁOSZECH

RZYM (PAP). W Bari rzuceno na komunistyczny zgromadzenie bombę. Nikt nie odniósł ran. Dziennik „Avanti” zakazał o rzuceniu bomby monarchistów, którzy dostali się również na doter, usiłując przeskodzić obradom. Na wiecu przemawiał przywódca komunistyczny Togliatti.

POWRÓT LEONA BLUMA DO FRANCJI

PARYŻ. Powrócił tu były premier Blum, który kierował francuską misją finansową prowadzącą w Waszyngtonie rokowania w sprawie uzasadnienia pożyczek od Stanów Zjednoczonych.

PALESTYNA ZIEMIĄ ŚWIĘTĄ DLA CHRZEŚCJAN

NOWY JORK (SAP) Nowojorski arcybiskup Garbel oświadczył, iż uważa za słuszną odzyskanie przez angloskonijską komisję palestyńską wyłącznych pretensji do Palestyny, tak że strony Arabów, jak i Żydów. Arcybiskup podkreślił, że świat chrześcijański byliby do głębi poruszony, gdyby święta Ziemia w Palestynie zostały przyznane jednej, czy drugiej stronie.

DAWNY NIEMIECKI STATEK TRANS-OCEANICZNY DLA FRANCJI

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutersa, były niemiecki statek luksusowy „Europa” (50 tysięcy ton) został przyznany Francji z tytułu odszkodowań wojennych. Załoga francuska znajduje się w drodze do Bremy, gdzie obejmie statek i przeprowadzi go do Cherbourga.

Przemówienie ambasadora Gromyko

przed obradami wiekopokojnych ludów świata, ale z pewnej strony cieszą się specjalnymi względami.

Organizacja Narodów Zjednoczonych opiera się na pragnieniu została wierzona przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanie i Związek Radziecki z poparciem wszystkich narodów miłujących pokój. Ostatnio jednak w łonie ONZ wiadł pewne niedroże objawy. Założyciele ONZ, a wśród nich Stalin i Roosevelt, chcieli stworzyć organizację, w obrębie której panowaniem byliby trzy wielkie grupy krajów, a nie innymi narodami byłoby niemożliwa. ONZ miała się opierać na zasadzie równości wszystkich swych członków oraz poszanowania suwerenności praw krajów założycieli. Jednakże wydarzenia, jakie zaszły od chwili utworzenia ONZ, dowodzą, że nie wszystko pod tym względem jest w porządku. Od początku pewne kraje ujawniały tendencję do wywyższania się nad organizację, w której dominującej ze skądol dla pokoju i bezpieczeństwa. Tendencja ta daje się zwłaszcza odczuwać na Radzie Bezpieczeństwa.

Tego rodzaju polityka, sprzeczna z zasadami i celami ONZ, może wyrządzić poważne i niepożądane szkody dla działalności ONZ oraz dla sprawy utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Podważałoby to i podstawy autorytetu Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim autorytet Rady Bezpieczeństwa.

Delegat radziecki przypomniał, że zadanie Rady Bezpieczeństwa polega na zapewnieniu pokojowego regulowania wszystkich sporów między narodami, oraz na ułatwianiu przysiężnych stosunków między narodami. Natomiast próby wykorzystania tej organizacji jako narzędzia w ręku jednego kraju lub małej grupy krajów pociągająby za sobą niepożądane następstwa.

W przesłowie — ciągnął amb. Gromyko — Niemcy pogrożyły świat w otchłań wojny, usiłując zapanować nad innymi krajami. Powrót do metod przeszłości zabrzyby wszystkich narodów w ONZ, ponieważ w tym wypadku organizacja ta stałaby się narzędziem używanym przez pewne kraje w ich własnym egoistycznym interesie i nie małaby nie wspólnego z żądaniem zabezpieczenia pokoju.

Mówca podkreślił, że powrót do dyskredytowanych metod Ligi Narodów, zagroziłby samemu istnieniu ONZ. Byłoby rzeczą naiwną — zaczął abm. Gromyko — sądzić, że tego rodzaju tendencje mogą ujawniać się otwarcie. Przejść przed wojną niektórzy państwa stan w Europie swoje najbardziej haniebne czynny przybłokali w formie uręczystych deklaracji o równości i ochronie interesów małych krajów. W ten jednak sposób zdradzone właśnie interesy tych krajów. Dzisiaj w ONZ słychać również bardzo głośno deklaracje o chęci ochraniaania interesów małych krajów, ale nie chodzi o wcaś, by chciały je listotnie ochraniać.

Wszyszyce prawdziwi obrońcy pokoju — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia — muszą przewidywać przyszłość w Związku Radzieckim. Stosunki między Stanami a Związkiem Radzieckim stanowią najbardziej decydującego czynnik dla przyszłych losów świata.

Koszty wojenne Włoch

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji Reutersa, koszty wojenne Włoch, poniesione przez ten kraj w okresie walki u boku sojuszników, wynoszą około 12 trylionów dolarów, czyli 1.100 milionów funtów szterlingów. Dokument, złożony przez rząd włoski konferencji paryskiej, szacuje mianowicie koszty okupacji Włoch do końca roku 1945 na 420 miliardów dolarów. Cyfra ta obejmuje pieniądze, wydane przez sojuszników we Włoszech, rekwiizycje i straty wyrządzone przez wojska sojusznice. Ponadto wydatki przemysłu i rolni-

ctwa włoskiego na rzecz sojuszników wynoszą 200 miliardów dolarów, w tym również straty w lasach, obliczone na 48 miliardów dolarów. Prócz tego Włochy otrzymały 300 miliardów dolarów, jako stroma wojacuja u boku sojuszników. Wzrost sojusznica dla ludności cywilnej we Włoszech w ciągu pierwszych 18 miesięcy okupacji została oszacowana na 300 milionów dolarów. Ostatnio pomocy Włochom udziela UNRRA. Plan pomocy dla Włoch w roku bieżącym przewidywa wydatki w wysokości 44 milionów funtów szterlingów.

Perspektywy czerwcowej konferencji

stwierdza, że również zagadnienie kolonii włoskich nie jest bynajmniej nie rozwiązanalne. Już w maju stanowiska ZSRR i Wielkiej Brytanii, pomimo różnych zastrzeżeń, zbliżyły się do zasad propozycji francuskiej w sprawie powierzenia włoskiego nad koloniami i można żywić nadzieję, że w razie pojednawczej postawy USA ministrowie będą mogli przystąpić ponownie do studiów nad projektem francuskim. Centralnym problemem pozostaje jednak sprawa Niemiec, która wydaje się jeszcze dalszemu do rozwiązania. Nie można uważać za właściwe roz-

Nie ma bloku amerykańsko-angielskiego

LONDYN (SAP). Na konferencji prasowej w Waszyngtonie amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes, odpowiedział na zarzuty ministra Molotowa, zawarte w jego wywiadzie udzielonym prasie radzieckiej. Na zapytanie Byrnes zapewniał, że blok amerykańsko-angielski nie istnieje i rząd

amerykański jest gotów przedkładać problemy światowe opinii światowej. Odpowiadając na oskarżenie, że stany Zjednoczone dążą do uzyskania hegemonii w Islandii i działają z pobudek imperialistycznych, Byrnes oświadczył, że o propozycjach amerykańskich rządu Związku Radzieckiego i W. Brytanii były poinformowane przez ich złożenie rządowi Islandii.

Plaga dezertów w zachodniej Europie

LONDYN (PAP) Według wiadomości „News Chronicle” tysiące dezertów wchodzi się po zachodniej Europie. W związku z tym zaobserwowano w krajach zachodnio-europejskich nową falę zbrodniczości, szczególnie w większych ośrodkach Francji i Belgii, w słabszym stopniu w Holandii. W Paryżu i Brukseli liczne zagadkowe zbrodnie wywołują ogólne poruszenie. Przechytszana liczba dezertów wynosi 60 000. Większość stanowią Amerykanie, Brytyjczycy i

Kandydzyce. Po wycofaniu prawie całej sojusznicyzacji policji wojkowej odcian strzywyma, bezpieczeństwa spadł na barki niewystarczająco licznej i nieodwiedzanej policji cywilnej. Dziennik stwierdza również, że rozwinął się na wielką skalę handel dokumentami osobistymi, w które zaopatruje się cudzoziemcy, co powiększa zamęt jeszcze bardziej. Niektórzy oficerowie przyznają szczerze, że sytuacja jest nie do opamiętania.

Przed decydującymi wyborami we Francji

stytucji, która wprowadza sprężysty, jednoizbowy parlament. Sprawne ciało ustawodawcze to dla niej „dyktatura partii”. Tak więc zagadnienie, postawione przez prawicę francuską sprowadza się do alternatywy: „dyktatura” partii demokratycznych, to znaczy władza większości narodu francuskiego, lub dyktatura „200 rodzin”. **Walka przedwyborcza** **Obraz sytuacji przedwyborczej we Francji** przypomina, niestety, w dużym stopniu stan przedwyjściowy. Rozbicie jest duże, a na rozbitcu tym może wygrać tylko reakcja. Zgromadzenie konstytucyjne będzie posiadać 581 posłów. Na te 581 miejsce pretenduje około 3 000 kandydatów. Partie: socjalistyczna, komunistyczna i Ruch Republikańsko-Ludowy (MRP) — stanowią swych kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych. Prawicowa „Republikańska Partia Wolności” (PRL) oraz „Zjednoczenie republikańskie” (radykałi) występują w obecnych wyborach w znacznie większej liczbie okręgów, niż w wyborach październikowych. Wystawili swoich kandydatów różne drobne partie, w tej liczbie „niezależni socjaliści” z grupy Paul Faure’a, która działa przede wszystkim w Paryżu i w niektórych departamentach centralnych. **Partia socjalistyczna (SFIO)** idzie do wyborów oddzielnie. W okresie przedwyborzym z zaczęły się duże rozwidki między socjalistami i komunistami, jednakże nie na płaszczyźnie programowej, lecz raczej — personalnej. Wydaje się, że jest to specjalnie zastosowana taktyka wyborcza na skutek tego, że według obserwatorów politycznej socjalistów stracił w referendum około 1 miliona głosów wyborców, którzy w wyborach październikowych głosowali na SFIO. **Nie wdając się w ściślejszą analizę taktyki socjalistów, stwierdzić trzeba, że dzięki jej zastosowaniu, być może, zyskają nieco więcej mandatów, lecz należy wyrazić wątpliwość, czy wy-**

dzię ono na dobre klasie robotniczej jako całości. Partię komunistyczną podtrzymują organizacje: „Front Narodny”, „Związek kobiet francuskich” oraz znaczna część związków zawodowych. **Prawica francuska** **Radykalowie UDSR** (Demokratyczno-socjalistyczna unia oporu) i „Zjednoczenie republikańskie”, mimo silnych pretensyj, nie mogli przystąpić do porozumienia, dlatego też występują do wyborów oddzielnie. **Interesy trustów i banków** reprezentuje skrajnie prawicowa „Republikańska partia wolności” (PRL). Partia ta poczyniła sobie obrab tutaj i wystąpiła z propozycją zblokowania trzech partii, PRL, MRP i radykałów. Ale ani MRP z Schumannem na czele, ani radykał z Herriotem nie poeszły na to, obawiając się utraty wpływów w centrach finansów i kłopotów ekonomicznych. Tak więc standard kramrochnej reakcji dźwiga na zrywająca się, jak zwykłe we Francji, paradoksalnie „Republikańska Partia Wolności”. **Czyje będzie zwycięstwo?** **Świat cały oczekuje z dużym napięciem na wyniki wyborów we Francji.** Jeśli zwycięży prawica, Francję czeka dalszy chaos. A zniszczonej przez wojnę Francji nie będzie już potrzebne jak stabilizacja stosunków. **Przemawiająca na zgromadzeniu francuskiej partii socjalistycznej, premier Gouin powiedział: „Francja musi przystąpić do stałych instytucjach, inaczej cały plan odbudowy zostanie poważnie zagrożony”.** **Wyniki wyborów posiadają także aspekt międzynarodowy.** Stabilizacja stosunków i długotrwały pokój potrzebny jest nie tylko Francuzom, ale całemu światu. Wiadoma jest rzecz, że każdy kraj prawicowy, ulga latwoji podstępem tych wszystkich, którym już dziś się nowa wojna. Dlatego też zwycięstwo lewicy francuskiej byłoby zwycięstwem wszystkich demokratycznych i pokojowych sił na całym świecie. (t.s.)

W kilku wieściach

NEW-YORK. — Horbert Hoover przebywa obecnie wMeksyku, skąd ma udać się na objazd krajów Ameryki Południowej, celem zapoznania się z możliwościami produkcyjnymi tych krajów, jako dostawców zboża, dla objętych kryzysem żywnościami obszarów świata.

LONDYN. — Brytyjczycy wstrzymali w swej strafej okupacyjnej w Niemczech demontowanie urządzeń fabrycznych — podobnie jak Amerykanie.

BATAWIA. — Jak informuje holenderska agencja prasowa, delegat rządu do Indii Wschodnich przygotowuje reformy administracyjne dla wszystkich wyciup Indonezji, prócz Jawy.

LONDYN. — Wczoraj 2 000 pracowników portowych przystąpiło do strajku, oświadczając, że strajk ten ma jedynie charakter protestacyjny i zorganizowany został w celu poparcia strajkującej już 300 młodszych wielkiem pracowników.

BELGRAD. — W całym kraju naród w dalzbym ciągu urządził mitingi protestacyjne i zabrania w związku z próbą oderwania od Jugosławii części Julijskiej Krainy z Triestem.

Bretton Woods oczyma laika

Przewodnią myślą umowy, zawartej w sierpniu 1944 r. w Bretton Woods (podpisano ją do- tychczas 30 państw, w tym również i Polska), jest stworzenie funduszu stabilizacji waluty na miejsce parytetu złotego.

Strategia handlu międzynarodowego

Gdy jedno państwo chce w drugim coś kupić, musi się najpierw postarać o jego walutę, albo też o jego własne „weksle”, czyli tak zwane dewizy, którymi mogłoby za towar zapłacić. Oczywiście mogą to być również waluty krajów lub dewizy krajów innych, w których znacz- nie sprzedający czyni zakupy, albo wręczcie środki płatnicze o międzynarodowym charakterze, jak dolar, funt czy złoto.

Przed pierwszą wojną, za blagich czasów, kiedy to arsenał polityki handlowej był mały i skromny, kiedy to największe móżdziejce wytyczano w postaci cel ochronnych, słowo dewaluacja było prawie nieznaną. Dopiero 1918 roku odkryto, że jest to broń o wspaniałym wielokrotnym działaniu. Zabija ono miarowo dewalujującego znacznie tańszemu. Np. jeżeli Szwecja mogła za pewną ilość koron kupić we Francji towary za 1.000 franków, to po dewaluacji franka, np. o połowę, może za tę samą ilość koron otrzymać towary wartości 2.000 franków. Dlatego też Szwecja będzie po dewaluacji kupowała chętniej we Francji, co wpły- nie na powiększenie francuskiego eksportu. Z drugiej strony dewaluacja hamuje import le- piej, aniżeli jakiegokolwiek bądź cla. Francuz np., który przed tym mógł w Szwecji kupić pewną ilość towarów za 100 franków, musi teraz za tę samą ilość zapłacić 200. Oczywiście nie kupi- niac kupować i produkować ten wytworzony w kraju. Import spada w ten sposób, a równo- cześnie zostają stworzone warunki dla rozwoju produkcji krajowej.

Dotąd byłoby wszystko w porządku, patrząc z punktu widzenia kraju dewaluującego. Ale gra zaczyna się dopiero teraz. Pozostałe pań- stwa nie mogą — rzecz oczywista — spoko- nie przyglądać się temu, jak eksport ich do da- nego kraju opada, a import rośnie. Stosując więc środki obronne. Zaczyna się też albo gonitwa na złamanie karku w obniżaniu waluty (przy- pomnijmy sobie zawody: dolar — funt w 1933 roku), albo też stosowanie ograniczeń dewizow- ych, przez co państwo, biorąc w ręce zarząd odcimymi walutami, decyduje o wielkości im- portu.

Kiedy i to nie pomaga, a dewizy uciekają z kraju w dalszym ciągu, stosuje się metodę do- sycie starą, bo jeszcze z ery brązowej, ale ultra- nową nazwą „clearing”, czyli poprostu handlu zamiennego. Zamyka się hermetycznie granice państwa, proklamuje się dumnie „samowystarczalność, produkuje się wewnątrz kraju np. benzynę za cenę 10-krotnie wyższą, a na towary już konieczne potrzebne prowadzi się handel zamienny. Kto na tym cierpi, to oczywiście konsumenci w każdym takim kraju, który pokrywa własnie kosztą tej samowystar- czalności.

Przed wojną prowadziły taką politykę wszy- stkie kraje europejskie, jedne dla „ataków”, in- de dla obrony”.

Absurdy przedwojennej polityki handlowej

Co byśmy powiedzieli o szewcu, który uparł się sam szyć sobie ubrania, piec bułki i robić meble? — Że nie ma wszystkich klepek w po- rządku. Bo, rzecz jasna, mógł to wszystko robić, ale oczywiście gorzej, drożej i z wiek-

szym nakładem sił, aniżeli fachowcy. Społeczeństwo współczesne słusznie uważa podział funkcji, specjalizację za jedną z największych swoich zdobyczy. Za podstawę cywilizacji. Stosowano ją przed wojną mimo wszystko ty- loko wewnątrz kraju, postępując w handlu zagranicznym właśnie metodą owego szewca. Ale za- sada racjonalnego podziału funkcji obowiązują również w stosunkach międzynarodowych.

Są kraje, które ze względu na posiadane su- rowce, łatwy transport, rozwinięty przemysł i inne warunki naturalne, mogą taniej pewne towary produkować, aniżeli inne państwa, które tych warunków nie posiadają. Cóż więc na- turalniejszym, jak te towary kupować właśnie u nich, nastawiając się samemu rąk do produkcji i sprzedając takie dobra, które ze względu na warunki lokalne wypadają w wytwórczości ta- niej, aniżeli gdzieindziej.

Kapitała Rola Banku Inwestycyjnego.

Jak widzieliśmy, zaczyna się wszystko od niepewności kursów waluty. Dlatego też w kie- runku stabilizacji waluty poszły pierwsze usi-

lowania, ułatwienia swobodnej wymiany mi- dzynarodowej. Jest to zadaniem Układu w Bretton Woods.

Uchwalono po pierwsze utworzenie fundu- szu (około 9 miliardów dolarów), do którego każde państwo wnosi w swojej własnej walucie i w 1/4 złotem), wkład określony wielko- ścią handlu zagranicznego danego kraju.

Fundusz ma charakter banku wymiennego, gdzie każde państwo ma prawo zakupić do wy- sokości swego wkładu dewizy krajów, w któ- rych pragnie dokonać zakupów. Może ono też wodobnie zamienić dewizy, uzyskane przez eksport do jednego kraju na zrobienie zakup- w innym.

Gdy państwo eksportuje więcej, niż importuje, wykazuje jego konto w walucie własnej, (bo wszyscy potrzebują jego dewiz). Daje to Bankowi możliwość nie tylko natychmiastowego stwierdzenia zakłócenia równowagi wymiany, ale i analizy przyczyn oraz ewentualnie reakcji w tych punktach, gdzie równowaga zosta- ła zachwiana.

Np. jeżeli istnieje państwo o stałym przero- bie wywozu i jego waluty zaczyna brakować, może fundusz znacząco przydział tej waluty dla najbardziej potrzebujących. Z drugiej stro- ny może przedstawić środki do intensyfikacji wywozu państw pracujących, z powodu swojej wadliwej struktury gospodarczej, za stałe utym- nym saldem handlowym. Tu właśnie tkwi sed- no zagadnienia. To państwo o słabo rozwinię- ty gospodarce jest z góry skazane na większy im- port, niż eksport. Potrzebuje ono wszystkiego, a sprzedać może nie wiele. Produkuje ono pry- wilejnie, a za tym mało i drogo. Takie pań- stwo wyczerpało po pewnym czasie swój wkład w banku i zmuszone byłoby powrócić do przedwojennych metod wyównywania bi- lansu. Reakcją na to mogłby być nawrót „czysto obrony” wszystkich krajów do starej tak- tyki.

Aby temu zapobiec, został utworzony Bank Inwestycyjny (10 miliardów dolarów), który ma za zadanie przeskoczyć w zamrozu kredyt- w Banku stabilizacyjnym, szczególnie w kra- jach (ze względu na zniszczenie wojenne) zmu- szonych do przerostu importu w pierwszym okresie po wojnie.

Bank ten pomoże w uruchomieniu eksportu krajów, które dla tego celu potrzebują kapita- łów inwestycyjnych.

Spotkanie władców państw arabskich

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera do- nosi z Kairu, że władcy 7 państw arabskich — królowie i prezydenci — spotkali się na tajnym posiedzeniu w rezydencji wiejskiej króla egipskiego Faruka, położonej w odle- żłości 20 mil na wschód od Kairu. Obrady trwały 2 1/2 godziny. W kolacji zbliżonych do dworu oświadczyła, że atmosfera rozmów była przyjacielska i serdeczna. Treść obrad,

dotycząca aktualnych zagadnień politycz- nych nie została ujawniona.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera do- nosi, że trwająca od 7 dni konferencja wlad- ców 7 państw arabskich zakończyła w dniu 23 maja swe obrady. W kolacji politycz- nych spodziewano się, że w deklaracji, jaka ma być wydana w związku z konferencją, będą określone zasady wspólnej polityki

w sprawie Palestyny, byłych kolonii włos- kich w północnej Afryce oraz w kilku jesz- cze sprawach, dotyczących Środkowego Wschodu.

KAIR (PAP). — Król Egiptu Faruk wy- dał komunikat, w którym określił konfe- rencję władców państw arabskich, zamknię- tą w ubiegłą sobotę, jako wyraz jednolitej woli świata arabskiego. Na konferencji rozpa- trono wszechstronnie problem palestyński, który uznano za sprawę dotyczącą wszy- stkich Arabów. Konferencja wyraziła nadzie- je, że dwa wielkie narody demokratyczne: Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, nie uczynią niczego, co zmusilo by Arabów do poczynienia kroków, które by zagroziły po- kojowi międzynarodowemu. Zdaniem konfe- rencji, Trypolitania i Cyrenaika powinny uzyskać niepodległość. Sprawa egipska rów- nież była rozpatrywana na konferencji, któ- ra doszła do wniosku, że żądania Egiptu powinny być uwzględnione i że Egiptowi winny uzyskać pełną suwerenność. Pełną niepodległość powinny otrzymać również inne państwa arabskie.

Kto jest zainteresowany w utrzymaniu reżimu Franco

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytuje gło- sy prasy holenderskiej, stwierdzające, że kon- cerny amerykańskie i angielskie, eksploatują- bazy surowców w Hiszpanii, dążą do odcrocze- nia decyzji w sprawie reżimu Franco. Kon- cerny te obawiają się, że z chwilą wprowadze- nia w Hiszpanii ustroju demokratycznego, mogą stracić doniosłe źródła surowców. Jeden z

dzienników holenderskich donosi, że również dwa największe lotniska hiszpańskie, w pobli- zu Madrytu i Barcelony znajdują się w ręku kapitału amerykańskiego. Wszystkie linie telefo- niczne w Katalonii należą do jednego z kon- cernów amerykańskich. Kapitał angielski eksploatuje przemysł naftowy i kopalnie mied- zi.

Wizyta marsz. Tito w Moskwie

w oświetleniu jugosłowiańskiego attache prasowego

WARSZAWA (SAP). — Attache prasowy Ju- gosłowiańskiej federatywniej ludowej republiki, dr. L. Kusowac, udzielił przedstawicielowi So- cjalistycznej Agencji Prasowej wywiadu w związku z wyjazdem delegacji rządu jugosł- owiańskiego do Moskwy.

— Jak jest skład delegacji jugosłowiańskiej? — Do Moskwy wyjechał sztab naszej po- lityki wewnętrznej i zagranicznej, wojskowości i gospodarki z marsz. Tito na czele. Dowodzi to, że w Moskwie będą omawiane kwestie wielkiej wagi dla eksportu naszej polityki.

— Jakże kwestie będą dyskutowane? — Niestety, na razie nie posiadamy jeszcze szczegółowych informacji. Jestem jednak pe-

wien, że jak i przed tym, rząd ZSRR okaże naj- lepiej zrozumienie dla naszych punktów wi- dzienia i wszelką możliwą pomoc w usunięciu tych przeszkód, na które napotyka nasza od- budowa.

— Jak kształtowała się dotychczas współpraca między Związkiem Radzieckim a nową Ju- gosławią? — Przyjaźń jugosłowiańsko-radziecka nie jest przyjaźnią tylko dyplomatyczną, czy koniunkt- urową. Ma ona głębokie, wiekowe tradycje je- szcze z czasów, gdy Rosja popierała wyzwolenie- walkę narodów Jugosławii przeciwko Turkom. Rozszczyła polityka Stojadinowicza, Cvetkowicza i Maczka, która zawiąła klęskę Jugosławii, nie

znalazła nigdy prawdziwego oparcia w narodzie, starszym pragnącym przyjaźni i współpracy ze „zławszym bratem słowiańskim”. Po odrodzeniu okazał nam też Związek Radziecki wybitną po- moc w zagospodarowaniu się, dostarczając sprzę- tu do fabryk i rolnictwa oraz wielkich ilości zboża i innych środków żywnościowych. Przy- jaźń między Jugosławią i Zw. Radzieckim, zapoczątkowana sojuszem w 1941 r., zacieśniła się jeszcze w ciągu wojny, kiedy to ZSRR dostar- czało wszelkiej pomocy oddziałom partyzanckim, a później armii ludowej marsz. Tito. Dlatego też mamy prawo rokować nadzieje, że i tym razem znajdziemy w Moskwie poparcie dla naszych interesów państwowych.

— Jak wyglądają dostawy UNREB? — Działalność UNREB w Jugosławii należy oocenić dodatnio. Pokrywa ona jednak tylko część naszych minimalnych potrzeb. Szczególnie dotkliwie daje się też odczuć brak portów, co utrudnia przeladunek dostaw i opóźnia ich tem- po. Już chociażby na tym przykładzie widać, jak nieodzownym gospodarczo jest dla Jugosławii Triest.

— Jaki jest stosunek Związku Radzieckiego do żądania Jugosławii zwrotu Triestu? — Mogą na to odpowiedzieć słowami marsz. Tito, który na ostatnim kongresie młodzieżowym w Zagrzebiu powiedział: „Moiotow brońi naszej sprawy w Paryżu, jak gdyby jeden z nas.

Sjam apeluje do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (SAP). Premier Sjański Fridle Paemnyng w depeszy wysłanej do sekretarza ge- neralnego ONZ, Trygve Lie, oskarża Francję o naruszenie suwerenności Sjamu i żąda przedsta- wienia tej sprawy na Radzie Bezpieczeństwa. Swierdzą oni, że wojska francuskie przekroczy- ły Mekong i zajęły kilka miast Sjamu. Ludność terenów położonych wzdłuż rzeki Mekong, zaata- kowanych przez oddziały francuskie, opuszcza swe domostwa i pola ryżowe i to właśnie wtedy,

kiedy rząd sjański robi największe wysiłki, aby wywiązać się ze swych zobowiązań i wyproduk- ować jak największą ilość ryżu dla obszarów za- grożonych głodem.

Komentarz Reutera stwierdza, że odwołanie się Sjamu do Rady Bezpieczeństwa nie jest pierw- szym faktem, że zwraca się do ONZ państwo, nie będąc członkiem tej organizacji, lecz po raz pierwszy apeluje jedno z byłych wrogów państw, z którym pokój jeszcze nie został zawarty.

walki nie mogła dotychczas znaleźć ujęcia w nieruchomych batalionach ZWZ. Inicjatywa walki z okupantem i hasło fron- tu narodowego pociąga do GL bojujwo element demokratyczny mniej lub więcej uświadomiony politycznie.

Pierwsza akcja odwetowa w stolicy

Terror niemiecki szalał w całym kraju. Niemcy przystąpili już do dawno opracowanego stopniowego likwidowania narodu polskiego. W większości miast i miasteczek urządzano no- nure widowska wieszania polskich „bandytów”, na które policja niemiecka sprowadza całą ludność miejscową. Jedynie w stolicy, uczniowie Himmlera nie wazyli się na publiczne wystawienie szubienic. Wielkie skupisko ludzkie budziło pew- nien respekt w oprawcach. Likwidacje odbywały się tu po- cichu za murami Pawiaka, lub podwarszawskich lasach, jak w Palmirach, gdzie 21 czerwca 1940 rozstrzelani zostali Maciej Rataj i Mieczysław Niedziałkowski.

Jednak na jesieni 1942 r. niemiecki aparat policyjny od- stąpił od tej taktyki niedrażnienia Warszawy i urządził pierwszą publiczną egzekucję w odpowiedzi na akty dywersji jakie popełnili Polacy na kole. Jednej nocny wysadzono zo- stały w węzle warszawskim mosty na pięciu głównych liniach prowadzących do stolicy. Akcją tę wykonały grupy sabotażo- we ZWZ, dopingowane przez Londyn, wobec całkowitej bez- czynności. W pięciu dzielnicach Warszawy Niemcy postawili szubienice, na których powieszono pięćdziesięciu więźniów z Pawiaka. Niemcy powiadomili stolicę, że jest to odpowiedź na dywersję komunistyczną, za którą wyłącznie ukarano ko- munistów. Chwył ten miał na celu wyizolowanie walczących od reszty społeczeństwa przez przypięcie im etykiety komu- nistycznej. Była to metoda wypróbowana z powodzeniem przez oprawców w getcie. Przed wykonaniem którejś grupy społecznej czy politycznej, Niemcy izolowali ją psychicz- nie od reszty społeczeństwa, w które wmiawiano, że jest ono lojalne i pozytywne i dlatego znajdujące się pod pełną ochroną prawa.

(Ciąg dalszy nastąpi)



12) Po utracie niepodległości działały w latach 1940 — 41 luź- ne grupy antyfaszystowskie skupiające się wokół pism jak „Młot i Sierp” i „Sztandar Wolności”. W tym czasie powstaje również „Związek Przyjaciół ZSRR” skupiający intelli- gencję lewicową. Na jesieni roku 1941 grupy te próbują się połączyć i wydają wspólne pismo „Zwycięzcy”, ale dopiero w styczniu 1942 zorganizowana zostaje dzięki żelaznej energii starego bojownika proletariackiego Mariana Nowotko — Polska Partia Robotnicza. Nowa partia rzuca hasło demo- kratycznego frontu narodowego, skupiającego wszystkie siły dla natychmiastowej i nieubłaganej walki z okupantem. PPR na- wiązuje kontakt z działającą na terenie ZSRR emigracją pol- ską, która później skupia się w Związku Patriotów Polskich.

Dla realizacji hasła walki z okupantem PPR organizuje Gwardię Ludową, której pierwsze kadry szkolone są zimą 1942 r. w Aninie pod Warszawą. Dnia 15 maja tego roku Sztab Gwardii Ludowej wydaje rozkaz do wyruszających w pole oddziałów, nakreślając ich zadania:

„Bezpośrednim naszym zadaniem bojowym jest niszczenie dróg i dezorganizacja dowozu materiałów wojennych i wojska na front, niszczenie wszelkiego rodzaju obiektów wojsko- wych i zakładów pracujących dla armii, wybijanie załóg po- lycyjnych organów okupanta, niszczenie sieci łączności, dez- zorganizowanie aparatu zaopatrującego okupanta w żywność i niszczenie jego składów, w ogóle szkrodzenie okupantowi na każdym kroku, zmuszając go do ciągłej znużności i trwogi, do zdzwajania straży, do odwoływania coraz to nowych jedno- stek z frontu dla ochrony swego bezpieczeństwa na tyłach”.

Pierwszy ten rozkaz GL był programem działalności, we- dług którego rozwijała się dalsza trzyletnia walka tej for- macji na zapleczu armii niemieckiej walczącej z Armią Czer- woną.

Już w pierwszym roku swej działalności bojowej Gwardia Ludowa skupia wokół siebie większość bojowych elementów, które rwały się do walki, żeby doprowadzić na terror oku- panta, rozruchanego bezczynnością Polaków. Ta chęć

Organizacja akcji zaopatrzenia kartkowego

Na takie lub inne rozwiązanie spraw aprowizacyjnych na terenie Dolnego Śląska, na sprawność akcji w tym zakresie ma wpływ wiele czynników.

W artykule niniejszym odtworzony zostanie stan obecny, by na tej podstawie móc wyciągnąć odpowiednio wnioski.

Towary przeznaczone na aprowizację naszego województwa zwalnia Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu, a następnie w ramach zwolnień wydaje dyspozycje wydania bądź Wojewódzkiemu Wydziałowi Aproprowizacji i Handlu (zaopatrzenia kartkowe), bądź niekiedy bezpośrednio niektórym zakładom pracy.

Sprawdzenie towarów zwolnionych i rozprowadzenie ich do hurtowni należy do Spółem, które towary te doprowadza do swoich placówek powiatowych na podstawie zwolnień Wojewódzkiego Wydziału Aproprowizacji i Handlu. Dotychczas szankowało to w poszczególnych ogniwach, biorących udział w zaopatrzeniu.

Pozycjonując od góry stwierdzić trzeba, że nie zawsze dyspozycje Ministerstwa mieszczą się w ramach zwolnień. Jaskrawym przykładem tego jest sprawa cukru, gdzie dyspozycje Ministerstwa na wydawanie cukru znacznie przekroczyły ilość zwolnioną.

Mankamentem innego rodzaju jest często jednoczesne niemal wystawianie zwolnień i dyspozycji. W rezultacie zainteresowany może otrzymać dyspozycję, a towaru w zadanej placówce Spółem nie znajduje.

Wojewódzki Wydział Aproprowizacji i Handlu w ramach przydzielonego sobie zwolnienia i w/g stanu uprawnionych wystawiał asygnyty i przesyłał je starostwom.

W tym także tkwiły źródła pewnych niedociągnięć. Jeżeli nawet przyjąć, że asygnaata Wojewódzkiego nie odebrała się zbyt długo w aktach starostwa, to i tak dostawa towaru następowała później o czas potrzebny na dotarcie asygnyaty do starostwa, przedłożenie jej w lokalnym oddziale Spółem i powrót do Okręgu Spółem we Wrocławiu (w tych wypadkach, w których danego towaru nie ma na składzie powiatowej placówki Spółem).

Był to system oczywiście wadliwy. Okręg Spółem już na jesieni ub. r. proponował inne rozwiązanie sprawy. Dopiero jednak obecny naczelnik Wydziału Aproprowizacji i Handlu, p. Gryncowicz, przeprowadza reorganizację systemu rozprowadzania w kierunku pokrywającym się z propozycjami Okręgu Spółem. Innowacja polega tu na tym, że obecnie Wojewódzki Wydział Aproprowizacji przesyła asygnyaty do starostw, ale równocześnie przesyła rozdzielnik, będący jakby zastawieniem asygnyat do Okręgu Spółem.

Okręg (a obecnie w związku ze zmianą struktury organizacyjnej Związku Spółem: Delegatura Zarządu na Okręg), sprawdza w swoich kartotekach czy miejscowy oddział

posiada dany towar. Jeżeli z kartoteki wynika, że oddział towaru nie ma, to wówczas Delegatura, dając dyspozycje wysłania tego towaru bądź z centralnej bazy we Wrocławiu, bądź z innej placówki Spółem na terenie Okręgu. Wysyłka następuje bądź wagonami, jeżeli rozdzielnik obejmuje większą partię, bądź samochodami.

Odpowiednią kolumną rezerwową Delegatura dysponuje.

Przy takim ujęciu sprawy towar teoretycznie biorąc — zwłaszcza wobec tego, że listy żółtym krokiem chodzą — powinien znaleźć się w powiatowym oddziale w tym czasie, w jakim asygnaata dotrze do starostwa.

Rozymyślnie użyłem wyrazu: teoretycznie, bo życie powoduje czasem pewne odchylenia od ustaleń teoretycznych (brak wagonów lub słaby ich obieg, nawalenie samochodów i t.p.).

Przyjąć jednak należy, że odchylenia te nie będą zbyt duże.

Oddział Spółem po otrzymaniu towaru zgłasza do dyspozycji referatu aprowizacji w starostwie.

Referat aprowizacji sporządza rozdzielnik i przesyła go do oddziału Spółem, który wydaje towar sklepom rozdzielczym.

Tu może tkwić przyczyna nowych zahaowań.

Često się zdarza, że spółdzielni prowadząca sklepy rozdzielcze jest zbyt słaba finansowo, by wykupić cały przypadający na nią towar.

Ta przyczyna niedomagań leży już poza ingerencją władz aprowizacyjnych i Związku Spółem. Usunięcie jej może nastąpić tylko na skutek akcji całej świadomości części naszego społeczeństwa.

Siła finansowa spółdzielni jest — powiedziec można — wprost proporcjonalna do ilości członków danej spółdzielni. Każdy kupujący w spółdzielni, zapisując się na jej członka, składając swój udział, wzmacnia spółdzielnię pod względem finansowym, przyczynia się do usprawnienia jej działania w zakresie należytego zaopatrzenia wszystkich członków.

Sprawy związane z bazami towarowymi, istniejące w tym zakresie możliwości i warunki omówimy następnym razem.

O racjonalną gospodarkę leśną

WARSZAWA. (SAP) Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił projekt dekretu o ochronie lasów, niestanowiących własności państwa, a które są w posiadaniu właścicieli prywatnych i samorządów terytorialnych. Dekret ustala sprawy, związane z załesieniem, użytkowaniem lasów, wypasem, przegonem inwentarza, zbieraniem siołki, ochroną kosodrzewiny, jak również określa ściśle możliwości zrybia i dzielenia lasów, oraz gruntów leśnych, rano plany gospodarki leśnej i zatrudnienia personelu fachowego.

Jednocześnie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt częściowej zmiany dekretu P.K.W.N. z dnia 1.XII.1944 o przejęciu niektórych lasów na własność państwa, w tym kierunku, że Minister Przemysłu będzie sprawował administrację obiektów leśnych, na których znajdują się wyrobiska górnice i kopalnie mineralnych użytecznych. Uchwala Komitetu Ekonomicznego powierzoną również Ministerstwu Przemysłu eksploatację terenów piaskowych i obiektów leśnych, tam, gdzie złoża piaskowe są konieczne dla użytku górniczego.

Dlaczego brak papierosów?

WARSZAWA. (SAP) Polski Monopol Tytoniowy należał przed wojną do najpowojniejszych przedsiębiorstw polskich. Rozporządził 13 wytwórniami, 35 zakładami sprzedaży, 10 plantacjami uprawy tytoniu, 3 magazynami surowców, zatrudniając ogółem 8.000 pracowników fizycznych i umysłowych. Wkłady do skarbu państwa, jako dochód PMT, wynosiły za 1938/39 r. — 349.029.000 zł. Produkcja wzrosła stale i kiedy w 1934/35 r. wynosiła 17.202.000 kg, to wzrosła w 1938 i 1939 r. do 59.666.000 kg.

Spożycie tytoniu w Polsce wynosiło w 1938/39 r. 0,56 kg. Jeśli przyjmijmy, że za przerobka surowca miesięcznie w obecnym możliwościach wynosi 350 tys. kg, co odpowiada rocznie 4.200.000 kg, to widzimy, że jest to zaledwie 1/10 spożycia tytoniu w Polsce. Dlatego należy oczekiwać, że dla zaspokojenia pełnego zapotrzebowania na wyrob tytoniowy produkcja musi być potrojona, a to zależe jest od dwóch czynników: a) zdolności przetwórczych wytwórni, b) od zapasów surowca tytoniowego, będącego w posiadaniu PMT. Many tu na myśli przede wszystkim zdolność przetwórczą w dziedzinie papierosów tego głównego wyrobu monopolowego. Tytoniu w paczkach do domowego wyrobu papierosów PMT nie produkuje i nie ma zamiaru w najbliższej przyszłości produkować.

W kampanii tytoniowej 1944/45 r. uzyskano 1.591 ton, w tym 1.500 ton z okręgu lubelskiego. Produkcja wyrobów tytoniowych była bardzo mała, bo nie przekraczała 80 milionów sztuk papierosów i 35 tys. kg tytoniu miesięcznie. Czynny było zaledwie 4 zakłady sprzedaży i 4 sklepy. W 1945 r. wydano 100 tys. koncesji plantatorskich na ogólną powierzchnię 13.576 ha. Wykorzystała została tylko przetrzebna 6.866 ha, z czego wskazał 2,2 tys. ha, z których wyrobiono bezpieczeństwa, krańdziej, braku nawozów sztucznych, inspektorów i innych, monopol zdołał wykupić zaledwie 1.820 ton.

Sytuacja uratowała umowa polsko-radziecka na 3 tys. ton tytoniu. Obecne zapasy surowca przy ponownym zalieniu surowca radzieckiego w ilości 200 ton i zakontraktowaniu 400 ton surowca jugosławiańskiego pozwolą na utrzymanie produkcji do nowych zbiorów.

Dięki odremontowaniu i przebudowaniu w 1946 r. spalonych i zniszczonych maszyn oraz dzięki przywozowi z zagranicy surowca oraz współpracy firm prywatnych odremontowano 86 różnych maszyn fabrykacyjnych przez co podniesiono zdolność produkcyjną PMT do 315 mil. 500 tys. sztuk miesięcznie w papierosach, a w cygarach do 41.760 tys. sztuk.

Po przeprowadzeniu szeregu kapitałowych remontów, zdolność produkcyjna PMT wyniesie będzie 813 mil. mies, przy zużyciu tytoniu około 11 mil. kg tytoniu. W wypadku pomyślnego wykupu surowca krajowego z kampanii 1946 r. i uzyskaniu surowca bułgarskiego, o co obecnie toczą się pertraktacje, produkcja wyborów tytoniowych będzie mogła być podwyższona.

W walce ze szkodnikami gospodarczymi

PRZESTĘPSTWA SKARBOWE

WARSZAWA. (PAP) W wyniku akcji przeprowadzanej na terenie całego kraju w walce z przestępczością skarbową, Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej przekazał w kwietniu na rzecz Skarbu Państwa 197.012.043 zł (wobec 142.756.821 zł przekazywanych w marcu).

W zakresie nielegalnej produkcji i sprzedaży tytoniu i wyrobów tytoniowych zatrzymano 4.366 kg tytoniu, 662.263 szt. papierosów, 1.020 cygar oraz bibułki papierosowe i maszynki do krajania tytoniu, ogólnej wartości 5.323.406 złotych.

Poza tym w kwietniu skonfiskowano 2.113 aparatów gorzelniowych i 9.103 litry spirytusu na sumę 4.984.169 zł, 144 kg sacharyny wartości 887.665 zł, 18.173 pudełek zapalek i kamieni do zapalarek na ogólną sumę 17.833 zł oraz 964 kg drożdży wartości 377.000 zł.

W walce z nielegalnym handlem obeg waluta skonfiskowano zagranicznych środków płatniczych na sumę 6.707.267.

Skonfiskowano poza tym mienie porzucone i opuszczone wartości 118.045.890 zł oraz sporządzone 6.657 protokołów karnych przeciwko niemierniannym obywatelom uszczuplającym dochód Skarbu Państwa.

PRZESTĘPSTWA DEWIZOWE

WARSZAWA. (PAP) Wzmocniona walka z nielegalnym handlem złotem i dewizami w dwóch ostatnich tygodniach likwidacji głównych skupisk handlarzy, zwłaszcza w Warszawie i Krakowie. Obydwajcy się poprzednio niemal zupełnie jawnie handel złotem i dewizami zakonserwowali się ostatnio, jednak, dzięki stale rozwodowanej sieci informatorów Ochrony Skarbowej, walka z nim wykazuje poważne rezultaty.

Według danych Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, w kwietniu rb. zatrzymano około

1 dewiz na łączną sumę około 7 milionów zł. Zwócono również baczniejszą uwagę na transakcje z zagranicą, celem ustalenia, czy handel zagraniczny odbywa się z zachowaniem przepisów prawa dewizowego.

RZEMT DRODŻY ZAGRANICZNYCH

WARSZAWA. (PAP) Celem zahamowania przemytu drożdży zagranicznych Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej nawiązał ostatnio w

terenach odpowiednie kontakty z organami służbowymi Wojsk Ochrony Pogranicza.

W chwili obecnej zaopatrzenie rynku w drożdże produkcji krajowej jest zupełnie wystarczające, zaś drożdże pochodzenia zagranicznego ujawniane są jedynie sporadycznie, w niewielkich stosunkowo ilościach.

Według danych Inspektoratu Ochrony Skarbowej w kwietniu rb. zakwestionowano ogółem 964 kg drożdży o wartości 377.000 zł.

Rejestracja szkód wojennych rzemiołst

WARSZAWA. (ZAP). Biuro Szkód Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów zarządziło przeprowadzenie postępowania weryfikacyjnego odnośnie wniosków rejestracyjnych szkód wojennych w zakładach rzemieślniczych. Omawiana akcja na Ziemach Odzyskanych zostanie przeprowadzona przez okręgowe i powiatowe władze administracji ogólnej, które dotąd zajmowały się rejestracją szkód wojennych, przy współdziałaniu czynnika społecznego. Organem powołanym do

weryfikacji wymienionych wniosków są wojewódzkie i powiatowe komisje szacunkowe, w których czynnik społeczny będzie reprezentowany przez dwóch członków i dwóch zastępców spośród przedstawicieli zorganizowanego rzemiołstwa. Członków tych powołuje w całości wiceminister narodowy. Tam gdzie terenie rady narodowe jeszcze nie funkcjonują, wyznaczenie członków komisji reprezentacyjnych zorganizowane rzemiołstwo należy do Rejonowocników Rządu RP.

Będziemy otrzymywać żywność przedzej

W ostatnim czasie Urząd Wojewódzki zarządził zmianę dotychczasowego systemu wydawania zwolnień na artykuły żywnościowe.

Do tej pory każdy z powiatów i każda z instytucji zaopatrywanych bezpośrednio przez Woj. Wyzd. Aprop. i Handlu otrzymywała asygnyaty (zwolnienia) na poszczególne artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby.

Z otrzymaną pliką asygnat trzeba było wdrożyć do Spółem i wyczerkiwać godzinami półki „panowie” przedniej rąca przedresować mięsa wołowego i wieprzowego, które nie są przejściowe, a raczej będą trwałe około trzech lat.

Utrzymanie żywności często gesto kończyło się na przedstawianiu w Oddziale Spółem skierowania na Okręg Spółem we Wrocławiu.

SKŁADANE MOSTY KOLEJOWE

WARSZAWA. (SAP). Do Polski zaczęły już nadchodzić pierwsze transporty składanych mostów kolejowych z Anglii.

Konstrukcje te, ogólnej wagi około 10.000 ton, otrzymane w darze od rządu angielskiego, pozwolą na szybki odbudowę mostów na Wiśle pod Czczemem, na rzece Nogat pod Malborkiem oraz dwóch mostów na Odrze w Szczecinie.

Spółem zgłosiło wnioś na Urząd Wojewódzki, że wkrótce niekiedy, bez pokrycia, zwolnienia, Urząd Wojewódzki znowu na uchybienie w sprawowaniu towarów reglamentowanych odpowiedzialnym czynił Spółem.

Poza tym wypisywanie asygnat dla powiatów i szeregu instytucji bezpośrednio przez Woj. Wyzd. Aprop. i H. zaopatrywanych na każdy poszczególnej artykuł obercało Urząd niepotrzebną pisaninę, opóźniają w poważnej mierze przepływanie nadszedłych z Ministerstwa zwolnień.

Obecnie przyjęto system nadsyłania do Spółem rozdzielników na poszczególne artykuły z jedną asygnaatą na globalną ilość danego artykułu. Rozdzielnik wykazuje Spółem, jakie ilości artykułów musi ono postawić do dyspozycji pow. ref. aprowizacji i handlu.

System ten ma dwie poważne zalety. Przyspiesza znależnicie rozprowadzenie artykułów w teren i wyraża umiejscawia na Spółem odpowiedzialności za dostarczenie na czas artykułów karkowych.

Z frontu aprowizacyjnego

Czy wiecie, że:

Trzymając tylko 4 króliki (3 samice i 1 samca) można otrzymać w ciągu roku około 125 kg. mięsa i 50 — 60 skór (co wystarcza na 2 paita)?
Mieko kozie jest 100 procent droższe od krowiego ze względu na swoją wartość odżywcza?

Tam gdzie rozwinięty jest chów kóz jest najmniejsza śmiertelność?
Hodowla kur, królików i kóz jest tania i nieudurna?

Kalkulacja chowu kur

Kalkulacja niniejsza będzie kalkulacją nie tyle finansową, a gospodarko-aprowizacyjną. Wychodząc z założenia rocznej produkcji polskiej z czasu przedwojennego, to jest 3.330.000.000 jaj, czyli około 100 jaj na głowę

i 1.600.000.000 kg. mięsa, w drobiu, czyli około 5 kg. na głowę ma wykazać aprowizacyjną i finansową dochodowość chowu w obecných warunkach, gdzie bezwzględnie podaż jest o wiele za mała, są bopyi bardziej.

Znaczenie wywozu jaj (podstawowego obok węgla, drzewa, cynku, jecmienia, synek i bekonów) będzie celowo pomijać.

Dięki ich ogromnej zdolności rozmnażania, stan kur ożonej (według wagi) pomonęży w ciągu dwóch lat stokrotnie, podczas gdy stan wagi pogłowia krow w tym czasie wzrósł może jedynie o 50 procent.

Z tych względów Ministerstwo Aproprowizacji i Spółem, celem ułatwienia wylęgu zorganizowało szereg wylegarni. Wylęgarnie te sprzedawane będą kurczątka tak jednolodne, jak i już podchowiane rasowe z precyzowaniem chowu i udzielaniem wszelkich w tym kierunku informacji.

Okoliczność tę należy wykorzystać, a to wobec bezwzględnie coraz większego popytu na drobi i jaja wnikłego z ograniczeń sprzedaży mięsa wołowego i wieprzowego, które nie są przejściowe, a raczej będą trwałe około trzech lat.

Celem uwytądnienia opłacalności podejmemy kilka cyfr, które wykazać muszą opłacalność chowu drobiu mimo nawet zwiększenia jego produkcji.

Nośność jednej kury rocznie: nisika 70, dobra 140; przy racjonalnym chowie 20 — 300. Stan pogłowia kur: 1939 r. 50.000.000; 1945 r. 4.300.000. A nadto na zakończenie ocena wartości spożywczej dwóch jaj, która odpowiada 320 gramom mleka lub 165 gramom befszytka lub 175 gramom mōdzku.

(Dane z Kalendarza Mleczarsko-Jajczarskiego Spółem 1946).

Jak powstała Dyrekcja Wroclawska

Dnia 16 marca 1945 r. Pełnomocnik Ministerstwa Komunikacji, Jan Frank, przyjmując misję tworzenia Dyrekcji Wrocławskiej, z tymczasową siedzibą w Katowicach, z uwagi na toczące się jeszcze w Katowicach walki w rejonie Wrocławia. Niespokojny, pełen przekory, energiczny i rozzłościły Dy. Frank, dobrawszy sobie szeregiem grup ludzi dobrej woli, o najbliższych dniach udaje się do Kłuczborka, o którym dotąd rzadko kto z reszty kolejarzkiej słyszał i wiedział.

Podany niżej dosłowny odpis raportu Dy. Franka, który jest pierwszą źródłową i jedyną informacją, niejako aktem erekcyjnym Dyrekcji Wrocławskiej.

Do Pana Ministra Komunikacji w Warszawie
RAPORT

Stosownie do polecenia Pana Ministra z dnia 16.III.45, w sprawie zorganizowania kolejnictwa na D.O.K.P. Wrocław wykonałem co następuje:

W dniu 21.III.1945 r. wyruchem o godz. 11.00 z Katowic do Kłuczborka, z sekretarzem Milejskim Włodzimierzem, Jagodzińskim Teofilem, Michtą Stefanem, Jaszińskim Tadeuszem i Kamińskim Romanem, celem zorientowania się w terenie.

Ze względu na działania wojenne, na razie mogą być brane pod uwagę, jako obszar zasięgu D.O.K.P. Wrocław, następujące linie kolejowe: Kłuczborek — Keppno, Keppno — Oleśnica, Oleśnica — Kłuczborek. Linie te łączą się z miastem Kłuczborkiem i Oleśnicą, mogą wchodzić w rachubę, jako baza nowoformującej się Dyrekcji Wrocławskiej, biorąc pod uwagę warunki terenowe, jako zbiornicy pracowników dla przemieszczanych obsad dalszych obszarów. W obecnym stanie rzeczy, linie wyżej wymienione, częściowo są już obsadzone przez personel D.O.K.P. Łódź i Katowice.

Stan ilościowy pracowników jest więcej niż niedostateczny i niedostosowany do jednolitego, powąganym napływ pracowników wszystkich stopni służbowych i wszystkich służb innych Dyrekcji.

Na razie, przy obecnym stanie zniszczenia, Oleśnica nie może być brana pod uwagę jako baza operacyjna dla większego zrępowania pracowników, szczególnie jeśli chodzi o warunki dogodne dla znalezienia lokali na pomieszczenia służbowe, personelu delegowanego i wreszcie trudności aprocyzacyjne.

Natomiast samo miasto Kłuczborek posiada warunki wyżej wspomniane warunki, w dotychczasowym znaczeniu. Kierując się tymi powodami, wybrałem przy stacji lokal nadający się na biura do RO, DO i MO, przy ulicy Hopfgarten 32, oraz cztery domki dla pracowników przy ulicy Duringsstrasse.

W związku z powyższym pozostawiam w Kłuczborku RK Michtę, wyznaczającego do czynności w celu dozoru nad przygotowaniem, urządzeniem i umebłowaniem wymienionych lokali, pod przedmiotem uzyskaniem zgody Wojennego Komendanta Miasta i zarejestrowaniem. Zarzączam, że formalności te zostały już załatwione, pomysłnie i Michtę wszedł już w swoje czynności. W przyszłym tygodniu (25—31.III) rozpoczyna swoje częściowe czynności RO, DO i MO, w miarę zaś napływu delegowanych pracowników będą uruchamiane dalsze poszczególne służby, które znajdą chwilowe wprawdzie, lecz możliwe warunki rozwoju.

Dla zwiększenia sprawności i wydajności pracy ludzi wyżej wspomnianych samych należy bezwzględnie zatroszczyć się o ich aprocyzację. Wylania się więc konieczność zaopatrzenia i dotowy, do czego niezbędny jest samochód (ciężarówka).

Dla lepszego zaś względu poszczególnych komórek służbowych, a z uwagi na trudną komunikację i łączność komunikacyjną z Katowicami, zamierzam byłem przedsięwzięciem ekspozytury D.O.K.P. Wrocław do Kłuczborka.

Jednocześnie upraszam o przydzielenie odpowiednich kredytów na wydatki związane z organizowaniem Ekspozytury.

O dalszych postępkach pracy organizacyjnej przesył w końcu tygodnia szczegółowy raport.

Pełnomocnik Ministra Komunikacji
J. Frank

Skronna ekipa, składająca się zaledwie z sześciu ludzi, bez żadnego wyposażenia, prowiantu,

materiałów przystępuje do gorączkowej pracy. Dzięki troskliwej opiece R. S., stacji Kłuczborek Wątrzącka Władysława otrzymuje całkowite zapowianowanie ze szczerpnych jego zapasów. Mając zapewniło wyżywienie, już w dniu 28 marca wyrusza w towarzystwie inż. Maciaka na penetrację odzinka i dociera do Bierutowa (ówczesny Bernstadt).

Po powrocie, tego samego dnia przystępuje ekipa do urzędzenia pomieszczeń na biura i noclegi dla siebie i przybywających koleków.

W tym czasie nie ma dyrektorów, urzędników, nauczelińców. Pracują wszyscy. Zaczynają napływać pracownicy kolejowi.

Za nimi ludność cywilna. Ta ostatnia przeważnie z Zachodu.

Urządzone skromnie, blisko dworca, biuro Ekspozytury zaczyna funkcjonować. Wre gorączkowa praca. Wstawianie kart powołania, biletów

miatnem p. inż. Labno Edwarda, przyjeżdża z Radomia.

O raz duży chłopcy zakasali rękawy i urządzają się prywatnie w mgieniu oka, przystąpił do właściwych czynności służbowych. Ba, pomysłni od razu o zręczeniu się, Dyrektorem Frankowi, staranem związkowców, w to grają.

Już 27 kwietnia wylania się pierwszy Zarząd Z. Z. K. Dyr. Wrocławskiej z prezesem Nowakowskim na czele. Pracownicy stale napływają. Początkowy aparat rozrasta się. Coraz to nowi kolejarzy zgłaszają się z głębi kraju.

Dzieci w dzień napływają strażnicy, uzbrajani przemyślnym sposobem komendantami Kamizak, przesyłani zostają coraz dalej i dalej, pod sam Wrocław.

Naczelnik Jagodziński dwoi się i troi w pracy. Inż. Labno z cełującym go taktem i wiedzą fachową, gorąco zajmuje się służbą Bucha, RO Michta bnie coraz dalej pod Wrocław, bo

12 maja pierwsza ekipa D.O.K.P. Wrocław dociera do Psiego Pola.

Dalej — pieszko do Wrocławia idą inż. Tyrakowski, inż. Labno (mimo poważnej wady serca) mgr. Wolanin, Jasiński, inż. Kordulski, Bielski, Dr. Maley, inż. Wasiański i wielu, woliu ich inni — to ludzie nam bliscy i drodzy. Postacie ich nigdy nie będą przez nas zapomniane.

Wracając, zdając szczegółowe sprawozdania, co zostali, co można i należy zrobić, snując plany na najbliższą przyszłość. W tym wypadku walną przysługę oddał sprawie mgr. Wolanin, zabezpieczając poważne zapasy żywności dla pracowników.

Decyzją Komisji, pozostaje we Wrocławiu Jasiński Tadeusz z pełnomocnictwem Dyrektora Kolei Franka. Natychmiast zostają mu posyłani pracownicy, strażnicy, służba biurowa. Pozostają również we Wrocławiu Bielski Wiesław, maniak samochodowy, któremu niedługo pracownik zarządzający ułatwienie w pozabawowym uzupełnieniu komunikacji mieście i jego okolicy.

Kolejarzy przybywa do objęcia placówek na Dolnym Śląsku coraz więcej. Alarmujące raporty Jasińskiego domagają się pomocy.

2-go czerwca przybywa do Wrocławia Z-ca Naczelnika Biura Pers. Bumen Andrzej. Pozostaje aparat dyrekcyjny niejako rozdający się. Gros pracowników jedzie bezwzględnie do Wrocławia. Grupami, pojedynczo.

Wreszcie urzędowy nakaz Min. Komunikacji przedstawienia całkowitego Dyrekcji z Kłuczborka do Wrocławia.

W lipcu Kłuczborek pasował. Niedługo odjeżdżając powiódł smutnym okiem z wagonu, obejmując pożegnany spojrzem piękne miasteczko, unosząc z sobą wspomnienia pierwszego wysiłku i przywiązania do ciężkich trudów swej pionierskiej pracy.

Wrocław. Początkowy okres kilku dni urzędowania na „Odrze“ po opuszczeniu głównych Dyrekcji przez wojsko, przenosi się do własnej siedziby. I znów wazy równy w wysiłku urzędania biur, sprzątania.

Naprawdę ciężko tu było z początku. Mijały tygodnie. Pracownicy zaczynają się liczyć na tysiące. Setki ludzi plynę w wszystkich kierunkach z Centrali, obsadzając stacje, naprawiając mosty, łączności.

Zapożyczkowane przez Dy. Pawliński dzieło przejmują i prowadzi dalej Dy. Pawliński. Wyczerpaną pracę przekazuje zarząd Dyrekcji inż. Juszczykowi.

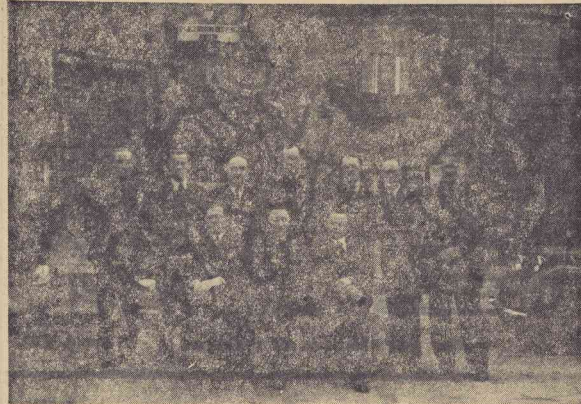
Praca i wysiłek trwa. Efekty też żmudnej, twardej, nieraz w niedostatku i o głodzie wykonywanej sumienia służby, niejednokrotnie świętowej ofiarze z życia, w ciągu ostatniego roku wstałym i dziś po upływie kilkuset dni, nie ma prawie żakata na Dolnym Śląsku, gdzie nie ma można było dotrzeć koleją.

W okresie naszego współzawodnictwa w pracy, pomiędzy Dy. Wrocławską a Szczecińską, szerokie szeregi kolejarzy dolnośląskich dają do siebie maksimum sił, aby osiągnąć główny cel, tj. „sprawność i odtransportowanie Niemców“ — niestawian cel ten będzie osiągnięty, lecz nieustajemy w wysiłkach i trwałe nadejść w tej pełnej nadziei, że będzie wypełniony w stu procentach, tzn. do chwili, kiedy ostatni odroczy nazw wrog Niemiec — opuści ziemię słowiańską.

Coraz to żywym i czynniejszym staje się kolejarz w życiu społeczno-politycznym Dolnego Śląska. Zrzeszony w Zawodnym Związku Kolejarzy, który roztacza nad nim pieczołowitą opiekę, kolejarz Polski zawsze świadom odnowy działalności, która w aparacie państwowej na nim spoczywa, nie zaskarpiła się tylko w pracy zawodowej, lecz stara się uwielokrotnić, co mu jest tym łatwiejsze, że zasadnicze dyrektywy otrzymuje ze swego Związku.

I równocześnie z kształtowaniem i normowaniem się kolejnictwa dolnośląskiego, kolejarz energię swą oddaje nie tylko pracy zawodowej, ale poświęca ją również pracy w życiu politycznym, społecznym, spółdzielczym i zawodowym. Pod kierownictwem swego związku weźmie czynny udział w referendum i wyborach do sejmu, stojąc na straży najwyższych interesów demokracji. Kolejarze — to żołnierze transportu, którzy przez swą ciężką i odpowiedzialną pracę, doręczają niepołączoną eszkeję w dzieło odrodzenia polskiej Rzeczypospolitej, w odbudowę demokratycznego państwa Polskiego.

Włodzimierz Milejski
rada PKP Wrocław



Zarząd Okręgowy Zawodowego Związku Kolejarzy.



Odbudowa zburzonej nastawni.

tów, przyjmowanie kandydatów, informacja. Dwie maszynistki padają formalnie za złepenia.

Z każdym dniem mnoży się robota. Ludziska załatwiali formalności nie bardzo kwapiąc się do swych czynności. Idą do miasta urządzać się i przygotować mieszkania. Iasta to zresztą zrozumiałe objawy.

Lecz garstka ludzi przybyłych do pracy na koleje upada ze zmęczenia, sypia na podłodze i nie umiera z głodu tylko dzięki panu Wątrząckowi. Wreszcie dnia 7 kwietnia przybywa późna pomoc. Grupa ponad 60 osób pod przewod-

rykają się z rozmaitymi trudnościami strefy przyfrontowej. Otrzymał plan Rządu organizacji terenów zachodnich w dziedzinie komunikacji, zaczyna się realizować.

Dyr. Frank przyjmując grupy nowych pracowników, umieszcza się spokojnie. — Ruszmy...

Wreszcie godziny zwycięstwa wybijają. Pogrom Niemiec nupelny i ostateczny.

Raduję. Entuzjazm. Ruch. Kiedyż pojedziemy do Wrocławia?
11-go maja odprawa Naczelników Służb i Biur

Rok pracy kolejarza na Dolnym Śląsku

Dymili jeszcze sterty rumowisk i żylizcz. W powietrzu rozrywały się pociski, drogi, mosty toru usłane były dziesiątkami zdradziecko położonych min. W terenie grasowały uzbrojone bandy nieprzyjacielskie, toczyła się jeszcze zacieła i ostrza walka, a już średzi tuż za wojskiem żołnierzy transportu — polski kolejarz.

Wiedział, że czeka go praca trudna i żmudna, że szczególnie tu na Ziemiach Odrzańskich zerknie się z wieloma kłopotami nie tylko związanymi z pracą zawodową, lecz, że żyć będzie w warunkach nowych i sobie obcych, że trzeba będzie walczyć nie tylko o każdy odcinek kolejowego toru, ale trzeba będzie klasę dziesiątki kilometrów szyn tam, gdzie zostały zniszczone, będzie musiał własnymi rekami wygrzebywać z popiołów narzędzia pracy, a gdy zniechęci wierzchem odpocząć po trudzie, wtedy nie będzie czuść bezpiecznego miejsca.

Lecz polski kolejarz wbrew tym trudnościom, z których zdawał sobie całkowicie sprawę, szedł wszędzie tam, gdzie wyzwała się pięć rodzinnej, polskiej ziemi.

Pierwsze kroki

Pierwsze jaskółki polskiego kolejnictwa ukazywały się na Dolnym Śląsku już pod koniec marca ub. roku. Ekipa złożona z pięciu osób przybyła do Kłuczborka energiczny i ruchliwy ob. Jan Frank, mianowany 16 marca 1945 roku pełnomocnikiem Ministerstwa Komunikacji w Dolnym Śląsku. Działania wojenne były jeszcze w toku. Na razie jednak o zorganizowanie się w istniejącej sytuacji nie wywołano odcinkach. W miarę posuwania się wojsk na Zachód i przybywania nowych pracowników z Centrali i przystawania do podjęcia wstępne prace organizacyjne.

14 kwietnia ub. roku powstała w Kłuczborku Dyrekcja Okręgowa Kolei Dolnośląskich. Pierwszy odcinek kolejowy oddany pod zarząd Dyrekcji przez władze wojskowe na linii Kłuczborek — Namysłów, okazał się w 70 procentach zniszczonym.

Przejeżdżał dalsze odcinki Namysłów — Oleśnica — Wrocław — Psie Pole, Oleśnica — Milicz — Rawicz — Siniawa — Legnica były w stanie katastrofalnym. Tor był rozróżniony i zniszczono budynki. W tym okresie wyszły robili wszystko, zarówno pracownicy fizyczny jak i umysłowy zajęty był uporządkowaniem lokali na biura, zakładaniem łączności, oczyszczaniem i naprawą torów. — Trzeba było samemu zdobywać materiały, narzędzia, często na własnych barkach przenosić żelastwo i bale.

Na dzień 1 maja „Służba Ruchu“ liczyła 469 osób. Był to już poważniejszy sztab ludzi. Na 15 maja ub. roku uruchomionych było 168 km linii jednotorowych, 15 sierpnia było ich już 337 km, zaś dwutorowych 245 km.

Dnia 20 sierpnia 45 roku cała sieć komunikacyjna przeszła w ręce władz polskich i od tej chwili przystąpiono do systematycznej i planowej pracy. Stan wszystkich urządzeń, mostów i warsztatów przedstawiał się fatalnie.

Zniszczone były: 64 mosty i wiadukty o rozpiętości od 20 m — 100 m., tunele były znieczyłymi 9. W samym węzle wrocławskim 300 km. torów i 500 rozjazdów było całkowicie zdevastowanych, 9 budynków dworcowych i 5 wielkich warsztatów naprawy taboru leżało w gruzach. Przejęte parowozy wymagały wtygłżości wypadków gruntownego remontu, a większość wypadków gruntownego remontu, a większość wypadków do natychmiastowego uruchomienia po zlikwidowaniu drobnych defektów.

Stan ilościowy i jakościowy wagonów był również opłakany. Do pierwszego września zdołano odremontować 700 wagonów osobowych. W tym czasie naprawiono około 3.000 wagonów towarowych.

W okresie do 1 marca 46 roku odbudowano i naprawiono 139 mostów i przepustów długości 4485 m, oraz 6 km. Całkowicie odremontowano 800 budynków, częściowo 160, na wstawienie szyb zużyto zgóra 16.000 m. kw. szkła.

Wyniki.

Obrzywny wysiłek, jakiego wymagał ów pierwszy rok odbudowy dał też pozytywne i namacalne wyniki. Pociągi dolnośląskie kursują dziś z minutową dokładnością, a pod względem sprawności ruchu uznano Dyrekcję Wrocławską za jedną z pierwszych w Polsce. Bloś przysięgk bagażowych wynosi miesięcznie około 55 tysięcy sztuk, towarowych o wadze ponad 300 ton do 25 tys.

Kolej przeciętnie przewozi w ciągu miesiąca około 2 miliony pasażerów, a wpływy miesięczne z eksploatacji wynoszą około 65 milionów złotych.

Praca społeczna w ZZZ

Kolejarz polski ma za sobą chlubną tradycję pracy i walki zarówno z przedwojennym reżimem, jak i z wrogiem zawartym w okresie okupacji. Kolejarz polski o silnie rozbudowanym związku zawodowym, znany ze swej czynnej postawy wobec postulatów klasy robotniczej przed wojną i dziś podjął na Dolnym Śląsku niemal od pierwszych dni swej pracy działalność społeczno - polityczną i oświatową.

Zarząd Okręgowy Zawodowego Związku Kolejarzy podjął z miesiąca akcję zorganizowania kół terenowych. 28 kół ZZZ istniejących dziś we wszystkich większych skupiskach posiadają własne lokale, świetlice i biblioteki. Organizacje polityczne mają tu swoje komórki, a 95 nadawców i 14 amatorskich zespołów teatralnych odbyło ponad 130 przedstawień.

Otworzono 11 przedszkoli. W trakcie powstawania są ogródki Jordankowskie. 8 ośrodków kolejarzów bierze udział w imprezach i uroczystościach dolnośląskiego społeczeństwa. Istnieje 7 kolejarzów klubów sportowych.

Dzieci inicjatywne ZZZK wprowadzono dożywianiem dzieci naliczających rodzin kolejarzskich. Często organizowane są odczyty i referaty na tematy polityczne, nado — celem pogłębienia i utrwalenia wiedzy fachowej — urządzane są kursy i wykłady.

Ostatnio przystąpił dolnośląskie kolejarze do stowarzyszenia Kolejowej Ligi Morskiej, przeznaczając na ten cel 170.000 złotych. Podjęto inicjatywę wzbudowania pomnika Tadeusza Kosciuszki, na co ofiarowano sumę 120.000 zł. Dalsza zbiórka trwa. Nadto prowadzona jest zbiórka książek polskich do kolejarzów bibliotek. Zorganizowane kółka miesiwickie i rybackie pozwalają członkom w dni wolne od pracy na zdrowy wypoczynek i nabranie sił do dalszej pracy.

Tak mniej więcej przedstawia się wyniki pionierskiej działalności dolnośląskiego kolejarza, to jest pierwszy rok jego pracy nad odbudową polskiego transportu w najdalej na zachód wysuniętym województwie. Było dużo kłopotów i żmudnia. Wymagały one żelaznej woli i cierpliwości, a nawet samozaparcia. Praca często była niewdzięczna, a „czarna“ praca włożony w dolnośląskie kolejnictwo dziesiątkami rąk, przypięczony potem człowiek przy jego uczuciowym więźmiem się — nie poszedł na marne. Setkami kilometrów szyn, dziesiątkami naprawionych mostów spieła się i na zawsze związała Macierz naszą z Wrocławiem, Legnicą, Kłodzkiem i Zdręciem.

Niech ten pierwszy rok gwałtownego wysiłku polskiego kolejarza będzie mu bodźcem do dalszej pracy i drogą pamiętką owych dni bojowych i wielkich.

D. E.

Zjazd Dyrektorów i Lekarzy Uzdrawisk Polskich w Puszczykowie

W dniach od 18 do 22 maja odbywał się w Puszczykowie - Zdroju Zjazd Dyrektorów i Lekarzy Uzdrawisk Polskich.

W przedłużonym otoczeniu Domu Zdrojowego, położonego w pięknym parku, tak dziwnym dla nas, niekiedy przez wojnę, w atmosferze kontentu i zadowolonej dekadencji pięknych dni majowych, w przychylnym bogactwie przyrody naszych odzyskanych uzdrawisk odbyło się spotkanie tych, którzy wzięli w swoje ręce dobro uzdrawisk polskich, oraz pieczę nad wypełnieniem ich nowych celów i zadań.

Po przemówieniach oficjalnych z okazji otwarcia zjazdu i referacie dyr. Uzdrawisk Polskich W. Lengi, wygłosił referat dyr. departamentu Zdrowia dr. J. Dobrzyński p.t. „Projekt nowej organizacji uzdrawisk jako zadania państwa i gospodarki”. Obszerny i doskonale referat, będący jakby kręgosłupem tematów zjazdu, trudno będzie streścić w ciasnych ramach artykułu. Analiza ekonomiczna, zreferowana przez dr. Dobrzyńskiego, podkreśla, że gospodarka światowa uległa po wojnie charakterystycznej deformacji. Prof. Waręga, dyrektor Instytutu Gospodarki i Polityki Światowej w ZSRB, stwierdził, że wojna, wywołując fałszywej koniunktury specyficznego rodzaju, sprawę rynku nie istnieje, gdyż państwo staje się nieograniczonym nabywcą. Trudności zaś sprawa zdobycia elementu kapitału produkcyjnego, jak sily roboczej, surowca, środków produkcji i transportu, a więc zamiana kapitału finansowego na produkcyjny.

Słyszysz często, że przemysł uzdrawiskowy skazany jest na okres depresji, ponieważ nie ma i nie będzie rychło zamocnego kuracjusza, który jest niezbędny dla naszego uzdrawiska. To jest pogląd błędny, który mógłby bowiem rozwój opiera się w demokracjach nowoczesnych państwie nie na garście uprzywilejowanych, ale na szerokich warstwach pracowniczych. Warstwy te, będąc współwłaścicielami i współgospodarzami wszystkich kluczowych baz surowcowych i przetworzonych, same z łatwością wypracują dla siebie dochód społeczny, który umożliwi i zagwarantuje im możność korzystania ze świadczeń i dobrodziejstw turystycznno-uzdrawiskowych.

Druga okoliczność sprzyjająca — to wzrost posiadania i zatrudnienia po przesunięciu naszych granic na zachód. Liczba zakładów przemysłowych powiększyła się o 49%, a zatrudnienie po całkowitym uruchomieniu wykaże podwyżkę o 46%. W sumie górnictwo i przemysł zatrudnił nie jak do 1939 r. 850 tysięcy pracowników, lecz półtora miliona. To jest rezerwa ludzka, która zasilą ruch turystyczno-uzdrawiskowy i dla którego trzeba tu uzdrawiska przygotować.

Uzdrawiska, będąc naturalnym źródłem siły i zdrowia, są ważnym regeneratorem fizycznych i umysłowych sił społeczeństwa. Przed wojną zaledwie 3-4% ludności korzystało z uzdrawisk. Włażone w krag zainteresowań i potrzeb ogółu, nabiera ramieńców życia gospodarczego i staną się dzwignią ważnych galezi przemysłu i handlu.

W dzisiejszym ustroju demokracijnym, którego celem jest awans społeczeństwa szerokich mas, mogą uzdrawiska te rolę wypełnić w stopniu wyższym, aniżeli w ramach gospodarki oddzielonej po przedwojennych właścicielach. To uważa dr. Dobrzyński za zadanie nowej organizacji uzdrawisk.

Podkreślając wielką gospodarczą wartość uzdrawisk, podaje dr. Dobrzyński, że wartość kapitału włożonego w uzdrawiska nie mieknie przewyższała łączną wartość kapitałów inwestowanych w niemieckie przemysły żelazny i węgłowy.

Uzdrawiska są nie tylko wspaniałymi lecznicami, ale i warsztatami pracy dla wielu tysięcy osób oraz wiążą się ściśle z całokształtem gospodarki społecznej i państwowej. W organizacji pracy nad ich odbudową powinny współdziałać czynniki: przyrodolecniczy, lekarski, techniczny i przemysłowo-kupiecki. Sprawy inwestycyjne, finansowe i propaganda muszą opie-

rać się o plan gospodarki w skali państwowej. Tylko gospodarka kierowana może unowocześnić sprawę uzdrawisk jako całość. Gospodarka planowa w ustroju demokratycznym polega na uspołecznym, centralnym, spożywającym w rękach państwa kierownictwie produkcji, dającym do zaspokolenia potrzeb ogółu przez racjonalne wykorzystanie istniejących bogactw naturalnych, zasobów, urządzeń technicznych i pracy ludzkiej.

W następnym, doskonałym referacie p.t. „Zasoby uzdrawiskowe Polski, a państwowa gospodarka planowa” prof. dr. Sabatowski robi porównanie strat i zysków ilości na-

szych uzdrawisk. A więc: ubył nam następujące źródła: Druskienniki, Jaremcze, Kosów, Hrebenów, Morszyn, Truskawiec, Lubień, Niemirów, Czeresz, Szkló, Zaleszczyki, Kutry, oraz górskie stacje klimatyczne: Worochla, Tatarów, Sławsk, Mikuliczyn. Zyskaliśmy 18 uzdrawisk, 12 stacji klimatycznych i około 40 kapielisk morskich. Frekwencja straconych wynosiła 60 tys. osób, w miejscowościach zaś odzyskanych — 140 tys.

Apeluje prof. Sabatowski, aby dwa piękne utracone działa lekarskie przeniesić do naszych zdrojowisk. Są to: zakład s.p. dr. Lewickiej, poświęcony leczeniu słońcem i po-

wietrzem w Druskiennikach i zakład podobny, lecz polączony z leczeniem dietetycznym s.p. dr. Tarnawskiego w Kosowia. Pierwszy z nich, nasze uzdrawisko w Inowrocławiu lub Ciechochin, drugi oparty o znakomitą jakość jarzyn, jagód i owoców, należałoby urządzić w niezmierzenie w to bogactwa objużająca okolicę Zielonej Góry nad Odram. Obszar ten dostarczał plodów do Berlina i Dreżna i nie wolno dopuścić do upadku tej kultury.

Co się tyczy gospodarki kapieliskowej na wybrzeżu, to według zdania prof. Sabatowskiego musi ona być uzgodniona z wymogami obrony wybrzeża i z dniem i lipca. Władze i fabryki konserw — to niemiły sąsiad kapielisk, ale dla gospodarki narodowej arcyważny. Rybołówstwo morskie będzie rozwinięte znacznie silniej, niż za czasów niemieckich i ródzą ryboków nadmorskich z czasów niemieckich przejdzie do historii.

Referat prof. Sabatowskiego poinformował słuchaczy, w jakie zasoby przyrodnicze bogate są nasze odzyskane zdrojowiska. Tak na przykład Kudowa i Duszniki posiadają cenny składnik arsen. Wod tych nie mieliśmy wcale. Mają one cenną wartość jako artykuł wysywkowy.

Dyr. Związku Uzdrawisk Polskich, ob. H. Minkiewiczowa poruszyła kwestię konieczności skoordynowania akcji czasów robotniczych z akcją Związków Zawodowych i innych organizacji, których celem jest daniem wyzerpanemu robotnikowi możliwości „nalkorzystniejszego” wypoczynku, połączonego z leczeniem uzdrawiskowym. Apetlie dyr. Minkiewiczowa, aby sekcja Państwowej Rady Zdrowia zajęła się sprawą lecznictwa uzdrawiskowego pod tym właśnie względem.

Dominującą myślą przewodnią we wszystkich referatach był rozpoznanie i ustalenie nielecnicwa uzdrawiskowego i ustepowanie go wszystkim pracującym, ofiarom wojny i dzieciom.

Delegat Ministerstwa Komunikacji podał do wiadomości, że w celach ustepnienia przyjazdu licznym przezom z Centralnej Polki, Ministerstwo uruchomi z dniem 1 lipca następujące pociągi przyśpieszone: Warszawa — Wrocław — Wabrzych — Jelenia Góra i Wrocław — Kłidzko — Kudowa.

Drugi dzień obrad rozpoczęto świetnie wygotowanym, doskonałym referatem inżyniera Z. Rudolfa, delegata Min. Odbudowy p.t. „Użyteczność publiczna w Uzdrawiskach”, po czym referowane były sprawy poszczególnych uzdrawisk: Swoszowice dyr. dr. Adamski; Ciechochin — dyr. Hajduk; Busko - Zdrój — dr. Marzec; Iwnicz - Zdrój — dyr. dr. Aleksiewicz; Szczawnica — dyr. dr. Mielanowicz; Marianów - Zdrój — dyr. mgr. Zemlik; Inowrocław — dyr. Kubski.

W trzecim dniu obrad wygłosili referaty: dr. Maszyński p.t. „Rola społeczności w rozwoju społeczno-gospodarczym uzdrawisk polskich” i mec. Michałski p.t. „Projekt dekretu o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego „Uzdrawiska Polskie” i Statutu Przedsiębiorstwa”.

Po zamknięciu oficjalnej części Zjazdu odbyło się pod przewodnictwem dyr. Adamskiego I-sze posiedzenie Sekcji do spraw uzdrawisk przy Państwowej Radzie Zdrowia, oraz posiedzenie dyrektorów na temat: „Tyfusowizy Centr. Zarząd Państw. Uzdrawisk w Polsce”.

Nie mogę pominąć milczeniem, iż w czasie zjazdu obohdowano uroczystość 35-letnia pracy w uzdrawisku Krynica dyr. inż. Nowotarskiego, tego ogólnie kochanego człowieka, tak bardzo kochającego Krynicę. Inż. Nowotarski w referacie swoim podał historię rozwoju Krynicy od 1735 roku.

Po obradach i referatach w godzinach popołudniowych zwiadaliśmy kolejno wszystkie Uzdrawiska. Wszędzie byliśmy bardzo krótko, ale przez te krótkie chwile pobytu poczuliśmy, że ziemię tę stały się nasze i na prawdę bliskie.

A. Elektorowiczowa.

ŚWIĘTO MATKI



— Masz, kup sobie za to coś słodkiego... (rys. A. Will)

Olśtyn pod znakiem „Godów wiosennych”

T-wo Teatru i Muzyki Ludowej RP urzędzą w Olśtynie w dniu Zielonych Świąt 9 i 10 czerwca b.t., pierwsze ogólnopolskie

„Gody Wiosenne”

wielkie widowisko regionalne, połączone z ogólnopolskim zjazdem prasy i zlotem reprezentacji wszystkich regionów Polski.

„Gody Wiosenne” są próbą znalezienia nowej formy dla ogólnopolskiego „Święta Młodzieży”, które powtarzane co roku na wiosnę, daje młodzieży możność wycieczki się na polu artystycznym i literackim.

W tym roku Święto to pomyslane jest w Olśtynie szerzej jako:

1. Warmińsko-mazurskie święto powrotu wszystkich ziem odzyskanych na łono Macierzy;
2. uroczysty akt wniesienia dotychczasowego dorobku kultury ludu warmińskiego i mazurskiego do ogólnej skarbnicy polskiej kultury narodowej;
3. zbiorowy akt woli Narodu Polskiego zadokumentowania przed światem, że Powiśle, Warmia i Mazury, ziemie od wicków polskie, są i polskimi zostają;

Program „Godów wiosennych” przewiduje w pierwszym dniu

1. otwarcie i obrady pierwszego ogólnopolskiego zjazdu prasy na ziemi Warmińsko-mazurskiej;
2. zbiórkę wszystkich przybyłych delegacji regionalnych na jednym z placów Olśtynia i pochod do ulicami miasta;
3. zatknięcie „Roda” (symbolu walki o polskości Polaków w Niemczech) na murach zamku;
4. uroczystości na stadionie, połączone z sądem

nad „Śmietkim” i jego dworanami oraz wielkim „Kiermaszem” (zabawa ludowa).

Z uwagi na regionalny charakter „Kiermaszu” istnieje możność urządzania przez grup regionalne stoisk z artystycznym dorobkiem regionu.

W drugim dniu Zielonych Świąt przewidziano festiwal śpiewaczy na dziedzińcu zamkowym i występy grup regionalnych w Teatrze Polskim (również i na prowincji).

Ponadto program przewiduje wycieczki w najpiękniejsze uroczyska i do pamiętek narodowych ziem warmińsko-mazurskiej dla prasy, grup regionalnych i wycieczek z całej Polski.

Celem tych wycieczek jest bezpośrednie zetknięcie się z polskością tej ziemi, nawiązanie kontaktu z miejscową ludnością i zetknięcie jej z prawdziwą kulturą polską.

Dla uczestników przewidziane są specjalne zniżki kolejowe, ewentualnie pociągi popolarne.

NIESTANNY ROZWÓJ HARCERSKICH OBOZÓW LETNICZ

WARSZAWA (SAP). Tegoroczna akcja letnia harcerstwa obejmuje 1600 obozów 30-dniowych dla 70.000 uczestników, do stanowi 1.983.150 t. zw. „harcerstwo-dni”.

Razem teraz okiem na rozwój tej akcji w latach ubiegłych.

W roku 1926 było zaledwie 401 obozów dla 12.656 uczestników. Przy wzmożonej akcji obozowej w r. 1932 osiągnięto się 1.005 obozów, a w roku 1937 już 2.327 obozów dla 66.747 uczestników. Widzimy więc, że ilość uczestników obozów letnich stale wzrasta, jakby w międzyczasie wcale nie było wojny.

Odrzeźbujemy przeszłość

Środa, Sobota i balamuctwa językowo-histeryczne

Przez blisko sześć lat żyliśmy pod stalowym kłosem okupacji niemieckiej. Kłosem ten był odrutowany, obstawiony SS-mannami i SA-mannami, posiadal ludobójnie i krematoria, które ustawicznie, całymi latami dymyły. Przez blisko sześć lat nie mogliśmy się ani swobodnie wypowiedzieć, ani też wypisać. To też kiedy nareszcie przyszła uwolnienie, wiadomości, kiedy na dotychczas odzyskanym ziemiach, w których byliśmy utraceni, naraz „wybuchnął” u wielu ludzi „talent” pisarski. Czy kto istotnie ten talent ma, czy też jest go w ilości bez najmniejszych reszty pozabawiony, chwytają za pióro i „oślniewa”, albo przynajmniej próbuje to zrobić — innymi. A im ktoś mniej się na rzeczy zna, tym większego miedzą i erudyte udaje i w ten sposób przyczynia się tylko do... otumanienia bliźnich swoich.

Jako przykład przycyćto należy artykuł pewnego „uczonego”, drukowany na łamach jednego z pism wrocławskich na temat etymologicznego i historycznego pochodzenia nazwy Środa Śląska.

Jednym słowem, kto ma dziurki w nosie, gdy rozbija się nad jego głową bania z „natchnieniem”, łapie pióro i pisze, pisze, pisze... Miecjscość pod nazwą Środa są znane niemało we wszystkich państwach słowiańskich. W Polsce mamy jedną Środę na skich. — W Polsce mamy jedną Środę na Dolnym Śląsku, drugą w Wielkopolsce, a nazwę od Środy zdrobiła — Śródka w powiecie międzychodzkie, że wymienimy tylko bardziej znane. Na pograniczu czesko-polskim, w woj. wrocławskim jest na Wągmiewskim miejsciość Szerech, co również odpowiada polskiemu znaczeniu środa.

Poszukajmy teraz źródłowości tego wyrazu: skąd się on wziął, od czego pochodzi — czy od nazwy dnia w tygodniu, jak to dowodzi autor artykułu owego dziennika wrocławskiego, czy też od jakiegos śródka?

Wyraz Środa jest całym wszystkim językom słowiańskim i zawsze znaczy jedno, t. zn. środek, od którego dopiero wziął nazwę śródkowy dzień tygodnia, a nie odwrotnie.

W języku słowiańskim wyraz po wyższy brzmiał serdo-serce, środek, centrum ciała. Nazwa miejscowości Środa na Dolnym Śląsku wywodzi się zatem od pewnego śródka, jakiegos śródkowego miejsca, którym była dla innych dwóch punktów. Środek ten stanowiła ona dla dwóch miast: Wrocław i Legnica, a jeszcze bliżej, według dawnych polskich określeń, dla dwóch księstw: wrocławskiego i legnickiego (dzisiaj, a lignickiego (w owe czas). Owcześnie obliczano, że Środa położona jest o 4 i 1/4 mili od Wrocławia i o 4 mile od Legnicy.

W owym czasie, t. zn. w wieku X Wrocław posiadał już zamek i był siedzibą nowokrólewego biskupstwa, podczas gdy Bolstaw Długi podobawał w Legnicy, na miejsce dotychczasowej kasztelanii drewnianej, murowaną, dopiero w latach 1163—1201.

Oba dwory książęce — wrocławski i legnicki jak to zresztą było we zwyczajach wszystkich pańskich dworów w owym czasie, znajdowały się w ustawicznych podniewatpłwie składających sobie i sąsiadzkim wizytki; jedne książęta nie byli ze sobą w wojnie, co się, natobnane, zdarzało nader rzadko, chociaż się zdarzało. W tych podniewatpłwach musieli się więc zatrzymywać

gdzieś na południowo wypożyczek i posiłek, ludzie nocleg. Środa właśnie była takim najdogodniejszym punktem śródkowym między Wrocławiem i Legnicą, tutaj też nie tylko same dwory książęce, ale i wszyscy ówczesni podróżnicy i kupcy się zatrzymywali. I dla tych właśnie, a nie dla żadnych innych przyczyn miejsciość ta, która zapewne nie miała do owego czasu żadnej nazwy, albo taka, która zainstalał wpaćniej potomnych, nazwana została Środą!

Książę Henryk Brodaty pod koniec swego życia podobawał tu zamek, jako rwoż w takich wypadkach ówczesnie niedowdza, który miał służyć zarówno jako mieszkanie dworu książęcego w czasie podróży księcia, jak i do obrony przed tatarskimi rozbójnikami się po drogach i w czasie licznych wasni książęco-braterskich.

Wywodzenie nazwy Środa, jak to czynią Peiper, Danrot i inni od targów, które miały się odbywać na dni śródkowe w tym mieście, jest najoczywistszym naukowym nonsensem. Zaním bowiem w Środzie zaczęły się targi, miasto to pod nazwą właśnie Środa liczyło sobie już wiele dziesiąteków, a nawet ponad dwa wieki życia i znane było pod nazwą dziesiętka.

Podobnie rzecz się ma z nazwą miejscowości Sobota, których i u nas i w naszych pobratymców słowiańskich i nawet w Turynię (co świadczy o pobytku tam Słowian) jest kilka. Mamy więc Sobotę nad Bobrem, Sobótkę na Opolszczyźnie, Sobotę pod Gdańskiem i Sobótę (Zopten) w Turynię.

W tym miejscu naprawdę zdziwić się można, że zwracając się do Soboty pod Gdańskiem nazwano dzisiaj Sopot. Skąd się to wzięło? Dlaczego?

Uczcimy i rzetelny uczony niemiecki Adolf Meopert w swej pracy o miejscowościach powiatu śródkiego w woj. wrocławskim zupełnie słusznie powiada: „co zwaczył

nazwa Sobota, najlepiej będzie zająrd do dawnych spisów klasztorowych. Istotnie okazuje się, że w Sobocie nad Bobrem znajdował się klasztor Magdaleny, jako prowincja macierzystego klasztoru w Naumburgu nad Gwizdą (Queis), w Sobocie w Turynię istniała cela pustelnika, Sobota pod Gdańskiem leżała w pobliżu klasztoru w Orlwie, góra Sobód była siedzibą dawnego klasztoru Paduga, którego centruma znajdowała się na wyspie Uzdlat (Usedow) przy ujściu Odry, Sobótka na Opolszczyźnie od najdawniejszych czasów była siedzibą, a później tylko probostwem wrocławskich Augustynów. Z tego wniosek, że sama nazwa Sobota czy zrodziła Sobótka ma ściśle związek ze siedzibą klasztorną. A że słowo Sobota nie ma nic wspólnego z sabbatem i jest wyrazem czysto słowiańskim, to łatwo dowiedzieć. Sobota wywodzi się od starsłowiańskiego wyrazu sobostino (samotność), sobica (osobnica, samotniczość), osobysti się w języku czeskim znaczy osobistość, życie w samotności. Sobota jest więc słownikiem polskiego wyrazu samotna, podobnie jak sobolubstwo jest synonimem samobóstwa. Czeka samotna oznacza więc ktoś dom stojący na osobności a w języku polskim wiele innych słów, które się kończą właśnie na otą, jak choćby sierota, biedota itd.

A zatem Sobota nie oznacza nic innego, jak tylko górę lub wzniesienie, na którym znajdował się klasztor, bądź pustelnia służąca do samotnych rozmyślań mnichów, mniszek lub pustelników, których w okresie wczesnego u nas chrześcijaństwa było aż nazbyt wielu.

Z tych przyczyn nazwanie dzisiaj (starosłowiański) Soboty pod Gdańskiem (sopot) wzmianki na jakich podstawach) Sopotem od zmienzonego wyrazu Zopot, jest jakimś tragicznym nieporozumieniem.

A. Kruszyński.

Proces bandy „Otto” we Wrocławiu

Trzeci dzień rozprawy przeciw członkom bandy „Otto”

Trzeciego dnia zeznał oskarżony Szymberki Edward „Smigus”, lat 24, zam. w Bytomiu. Oskarżony przyznaje się częściowo do winy. Przyznaje się do dezeracji z M.O., która wtedy jego zeznań nastąpiła pod presją milicjanta Czarnieckiego, który groził mu śmiercią, w wypadku odmowy wykonania rozkazu, do udziału w rozbiorze posterunku „S”, do zabicia trzech krow i jatki u gospodarza we wsi Piątkowice, pow. Przemyski, ze sprzedaży których, oskarżony otrzymał 3 tys. zł. Przyznaje się dalej do przynależności do bandy „Kudego”, jak również do udziału w napadzie na pociąg na stacji Czastary oraz do czynnego oporu wobec W. P., w chwili otoczenia bandy na melinie we wsi Wieworki. Oskarżony zdawał sobie sprawę, iż przynależność do nielegalnej organizacji jest karalna. Stwierdził, iż oskarżona Motykówna nie strzelała w czasie napadu na pociąg w Czastarach.

Tomaszewicz Irena „Danka”, lat 16, zamieszkała w Kocynie, przyznaje się do czynów zarzucanych przez akt oskarżenia, oprócz zarzutów, iż dobiła rannych.

Rozowski Roman „Wiarus”, lat 23, funkcjonariusz M. O. w Bakowicach, zam. w Bolesławcu, częściowo przyznaje się do winy. Nie przyznaje się do dobrowolnej dezeracji z milicji M. O. Wyjaśnił, iż dezerterował pod presją Czarnieckiego, który groził mu, w razie odmowy, śmiercią. Nie przyznaje się również do strzelania z rkm. w czasie napadu na pociąg w Czastarach i obłożenia meliny w Wieworkach. Oskarżony stwierdza, iż poczynił kroki, aby „Wilczek” zastąpić „Kudego” pozwolili wrócić do domu. Zeznała, iż oskarżona Tomaszewicz Irena strzelała do żołnierzy radzieckich z tyłu.

Piszczalka Idzi — „Osóbka” lat 22 szereg M. O., zam. w Kuźnicy pow. Kępno przyznaje się do dezeracji z W. P. z batalionu ochrony stżabu i przynależności do wrzeźnia, do chwili aresztowania, do bandy, do udziału w napadach: na tartak w Komornie k. Kluczborku, na gospodarza we wsi Przemickiej, gdzie zabrano świnię, następnie na Urząd Bzp. w Kępnie, gdzie zamordowano 8 funkcjonariuszy U. B. Oskarżony zeznaje, iż działał pod wpływem nienawiści do Rosjan. Zaprzecza, jakoby banda miała za zadanie walkę z Rządem Jedności Narodowej i przygotowanie do wybuchu. Stwierdza, iż celem bojówki była walka z Rosjanami i funkcjonariuszami U. B. oraz tymi, którzyby wykazywali władzom członków nielegalnych organizacji. Dalej powtarza, iż osk. Tomaszewicz brała udział w zabójstwie funkcjonariusza U. B.

Kuźnik Stanisław, zamieszkały w Buczku Wielkim pow. Rechtal, zeznaje, iż do bandy „Otto”, do której należał jego szwagier Józef Pietrzak, doprowadził dezertera W. P., który występował w bandzie pod pseudonimem „Wilczek”, przechowywał broń, automaty oraz „puszka-faust”, pozostawiał przez szwagra po ucieczce tego ostatniego z bandy „Otto”. Oświadczył, iż członkiem bandy nie był. Powtarza również oskarżenia Piszczalki. Do innych zarzutów nie przyznaje się.

Taras Irena „Krystyna” — córka 19, zamieszkała w Szrenie pow. Kępno, lat 19, zamieszkała w Szrenie, iż wstąpiła nie podpisując. Przyznaje się, iż posiadała broń, automat oraz „puszka-faust”, do bandy zabrał ją przemoc „Otto”, gdyż podobała mu się jako kobieta. Przez cały czas pobytu w bandzie była pod nadzorem. Po śmierci „Otto” uciekła i pistolet porzuciła.

Młynarczyk Władysław — dyrektor ruchu na stacji Czastary lat 38, do winy nie przyznaje się, wyjaśnia, że rozkaz jazdy pod bandytom, bode się pod ich zachowaniem, iż 8 funkcjonariuszy U. B. posługując się bronią, automatem i kolimetryczną w dniu 15 grudnia, kiedy to umurowano osoby zrabowali z kasy 4 tys. zł. W 10 min. po oddaleniu się bandytów powiadomil o rabunku stację Wieluń, pomimo zakazu ze strony oprysz-ków. Przedstawiając, mrózcy krew w zylach, przebieg potworowego napadu na pociąg w dniu 17 lutego br. na stacji Czastarach, przyznaje, że widział, jak jeden z rabowników, rannego żołnierza. Gdy strzelali uchylił spustleż na peronie złoty pomordowany żołnierz radziecki. O tym wypadku powiadomil również stację Wieluń w 25 min. po odejściu bandy, choć zabrakło mu tego dokonać przed upływem 3 godz. Oskarżony zeznaje, iż udzielił pierwszej pomocy rannemu żołnierzowi.

Jeziorny Jan — zawiadowca stacji w Czastarach lat 45, do winy się nie przyznaje. Oświadcz, iż za zabawie w Czastarach, w krytycznym dniu napadu na pociąg, byli jaczy osobnicy w mundurach wojskowych. Z przemówień, w których powiadomili oni uczestników zabawy o zniszczeniu wykazów kontyngentowych w gmie Czapary, i o tym, że za miesiąc — dwa będą

inne trydy w Polsce, a wtedy oni dojdą do władzy oraz, że zlorzeczni pod adresem U. B., jak również z okrzyków „precz z rżdem rosyjskim w Polsce” wywnioskował, iż są to bandyci, a nie żołnierze. Z kolel opisuje przebieg napadu na pociąg, który odbywał się w okna swego mieszkania. Bydycy obstawili rot. Gdy pociąg nadjechał, jeden z bandytów udał się z dyżurnym ruchu na czolo pociągu. Inni bandyci weszli do wagonów. Rozpoczęła się strzelanina. Słyszal osk., jak banda polcila żołnierzom W. P. wychodzić na peron. Widział, jak wypędzono żołnierzy radzieckich a następnie strzelano. Kiedy znajdujący się w wagonach żołnierze radziecki widząc morderstwa, dokonywane na ich współrodakach, nie chcieli opuścić wagonów, rozpoczęto mordować ich wewnątrz wagonów. Widok ten tak przeraził oskarżonego, iż dostał rozstroju nerwowego. Po odejściu

bandy stwierdził, iż na peronie znajduje się 7 zabitych żołnierzy radzieckich i jeden polski. W poczekalni dworca zastał jednego rannego żołnierza radzieckiego. Pótniej w budynku znaleziono drugiego rannego żołnierza radzieckiego. Rannych odesłano pociągami. Ponadto na torach znaleziono jeszcze jednego zamordowanego żołnierza radzieckiego. Polecił dyżurnemu ruchu, by powiadomił o wypadku Wieluń; ten polecenie wykonał, alarmując stację Wieluń i żądając od tamtejszych urzędników powiadomienia o tym fakcie U. B. w Wietuwni i posterunku M. O. w Sokolinach. Stwierdził, iż osk. Młynarczyk zaopiekował się rannym żołnierzem radzieckim. Stwierdził dalej, że do pokoju dyżurnego ruchu, weszło przed przybyciem pociągu około 15 osobników umurowurowanych i uzbrojonych w automaty, pistolety i granaty, w tym 2 kobiety.

5 członków bandy „Otto” skazanych na śmierć

31. V. został ogłoszony wyrok w procesie dwunastu oskarżonych członków bandy „Otto”. Pięciu zostało skazanych na karę śmierci. Są to: Marian Mikulski, Marian Roszkowski, Piszczalka, Helena Motykówna, Edward Szemberki, S. Mikulskiego i Tomaszewicza. Władysław Młynarczyk został uniewinniony.

szwiczówna sąd skazał na 15 lat więzienia, Faraśównę i Kuźnika na 10 lat, Jeziornego na 1 rok więzienia.

Władysław Młynarczyk został uniewinniony.

Na Mazurach nie było Niemców

OLSZTYN. (ZAP) Na terenie Pomorza Wschodniego wynaradawianie ludności polskiej, rabunek mowy ojczyste w szkołach był nie tylko przez władze niemieckie tolerowany, ale wszelkimi siłami popierany, zaś z chwilą dojdęcia do władzy hitlerowskich życie polskie skrupułowemu tylsiestym więziami, używając najokropniejszych szkwa i kar — do kary śmierci włącznie.

Niemiec dr Zweck w broszurze pt. „Die Bewohner Masurens” stwierdza, że nie było Niemców na Pomorzu Wschodnim. Wszędzie byli Polacy. Nawet w Barsztynie, Wstruciu, Piliburach i w Królówcu były w kościołach polskie kazania. Według dra Zwecka wielkie postępy poczyniła germanizacja w 19 stułeciu, kiedy to rząd, szkola i kościół popierały energicznie politykę wynaradawiania.

Wykonawca systemu wynaradawiania był

wówczas radaa szkolny Raettig. Kronika szkolna w Wielkim Różanisku nazywa system germanizacyjny Raettiga „Vergewaltungssystem”. Był to okres niesłychanych, jak na ówczesne czasy, gwałtów i brutalnego forsowania germanizmu. System brutalny i gwałtowny zamieniono po śmierci Raettiga na system chytry i podstępny, który również przyniósł duże owoce. W roku 1870 liczone na Mazurach, według obliczeń dra Zwecka, 305.500 Polaków i 31.500 Niemców, gdy w roku 1895 Polacy stanowili już tylko 53 proc. ludności.

Obecnie na terenie województwa mazurskiego znajduje się około 100.000 ludności autochtonicznej w przeważającej ilości kobiet i dzieci. Mimo najokropniejszych metod germanizacyjnych, ludność autochtoniczna w większości władza językiem polskim i zachowała obyczaj polski.

Terminarz prac głosowania ludowego na Dolnym Śląsku

Powołując się na publikowane zarządzenia Komisarza Generalnego Głosowania Ludowego, Komisja Okręgowa przypomina o terminach obowiązujących samorządy terytorialne i komisje obwodowe.

Z dniem 30 maja upłynął termin sporządzenia oddzielnie dla każdego obwodu głosowania w trzech egzemplarzach spisu osób uprawnionych do głosowania, zamieszczalich w dniu ogłoszenia ustawy w danym obwodzie.

Tych zaś, którzy po tym terminie zmienili miejsce zamieszkania — lub świeżo przybyli na terytorium danego obwodu, jako repatrianci i osiedleńcy, należą do dnia 20 czerwca br. wciągnąć do dodatkowego spisu.

Z dniem 1 czerwca upłynął termin przesłania sporządzonych spisu osób uprawnionych do głosowania przewodniczącym obwodowych Komisji w dwóch egzemplarzach, oraz przewodniczącemu Okręgowej Komisji w jednym egzemplarzu.

Z tym samym dniem upłynął również termin, w którym pelnomoicy obwodowi w miastach wydziałowych — Miejskie Rady Narodowe — ogłosić mieli we wszystkich gminach (obwodach miejskich) na pomoc plakatów o podziale powiatu (miasta) na obwody głosowania z jednocześnie wskazaniem biura i godzin urzędowania w Obwodowej Komisji, lokalów głosowania, terminów i miejsca wyłżenia spisu osób uprawnionych do głosowania, oraz wnoszenie reklamacji, zażaleń i sprzeciwów.

W następnych dniach upływały także terminy, na które Komisja Okręgowa zwraca uwagę wszystkim upoważnionym do głosowania.

Od 3 czerwca do 9 czerwca włącznie — należy wykładać codziennie przez 5 godzin w Biurze Obwodowej Komisji spisu osób uprawnionych do głosowania. Lokale, godziny urzędowania i wyłożenia spisu, jak wyżej wynika, podają do wiadomości pelnomoicy Rządu i zarządu obwodów miejskich.

W tym więc czasie ma każdy obywatel, uważający, że jest upoważniony do głosowania, możliwość zgłoszenia wszelkich innych osób i zorientowania się, z czasem do spisu osób upoważnionych do głosowania nie została wciągnięta osoba nieupoważniona do głosowania, czy to ze względu na wiek, czy przynależność narodową, czy pozbawienia praw publicznych. W razie stwierdzenia podobnego faktu każda osoba, upoważniona do głosowania ma prawo wnieść doniesienie na ręce przewodniczącemu Komisji Obwodowej. Również strona przeciwna może wnieść sprzeciw.

Do dnia 15 czerwca — przewodniczący Obwodowej Komisji przesyła zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącemu Okręgowej Komisji do ewentualnego dalszego zażalenia.

Decyzja Komisji Okręgowej jest ostateczna.

W następnym dniu upływały także terminy, na które Komisja Okręgowa zwraca uwagę wszystkim upoważnionym do głosowania.

Od 3 czerwca do 9 czerwca włącznie — należy wykładać codziennie przez 5 godzin w Biurze Obwodowej Komisji spisu osób uprawnionych do głosowania. Lokale, godziny urzędowania i wyłożenia spisu, jak wyżej wynika, podają do wiadomości pelnomoicy Rządu i zarządu obwodów miejskich.

W tym więc czasie ma każdy obywatel, uważający, że jest upoważniony do głosowania, możliwość zgłoszenia wszelkich innych osób i zorientowania się, z czasem do spisu osób upoważnionych do głosowania nie została wciągnięta osoba nieupoważniona do głosowania, czy to ze względu na wiek, czy przynależność narodową, czy pozbawienia praw publicznych. W razie stwierdzenia podobnego faktu każda osoba, upoważniona do głosowania ma prawo wnieść doniesienie na ręce przewodniczącemu Komisji Obwodowej. Również strona przeciwna może wnieść sprzeciw.

Do dnia 15 czerwca — przewodniczący Obwodowej Komisji przesyła zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącemu Okręgowej Komisji do ewentualnego dalszego zażalenia.

Decyzja Komisji Okręgowej jest ostateczna.

jedno objawy skrajnej hysterii, drugie — idealizmu, na granicy obłąkania.

Na pierwszy plan wybiła się swą grą Karbowski jako prokurator. Kulturowi i opanywan aktor nigdzie w tej nielatwej roli suchego nawczy paragrafów nie przewarował. Był poważny i komiczny. Umiał zrobić z szanowanego prokuratora potrzebną w tej komedii karykaturę. Jako drugiego należy wymienić Eugeniusza Solarskiego w roli Jana Morwicza. Tak właśnie musi wyglądać postać romantycznego idealisty, któremu potrzebny jest zawsze jakiś ideał, aby mógł spełnić dla niego zbrodnie lub samobójstwo. Barbara Ludwiżanka gra postać, zhyt realistycznie historyczną żonę prokuratora, daje jednak niezwykle żywą i szczerą, pełną prawdę żywota. Jdwiżanka, jako uwodzicielska Zanela, przekonuje zarówno grą, jak i urodą. Doskonała jest Jdwiżanka Korceka jako matka, a Włodzimierz Macherski jako prezes sądu stwarzając kapitalny typ hipokryty. Dobrym szczerzącym jest Bolesław Sarlatowski. Na szczególną uwagę zasługują mała wykonańczyni roli córki.

Bardzo ładnie opracowane są wnętrza. Całość przedstawienia zrobiła na widzach jak najlepsze wrażenie, czego dowodem był aplauz nawet w czasie gry. Musimy tylko wyrazić zał z tego powodu, że znakomity Teatr krakowski tak późno przypominał sobie o nas. Zadziwiająco małą frekwencją należą złyżyć chyba na karę dnia powzedniego. bw

Z kraju

ZRABOWANE ZŁOTO I PLATYNA POWRÓCIŁO DO POLSKI

WARSAWA (PAP) — W dniu 27 bm. delegat Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania przywiózł 352 g platyny w sztabach i 556 g złota w brykach, odebrane w ramach poszukiwań rewindykacyjnych w Niemczech w firmie Degussa-Siebert w Hanau.

Kruszce zostały zrabowane przez Niemców w fabryce jelek w Chodakowie, której produkcja wymaga siatek filtracyjnych, wykonywanych ze złota i platyny.

W toku dalszej akcji poszukiwawczej odnaleziono i zabezpieczono w strefie amerykańskiej w Niemczech większą ilość maszyn należących do firmy „Telefunken” w Łodzi. Odnaleziono maszyny jak najwyżej zostaną sprowadzone do Polski i zamontowane w fabryce, aby zasilił rynek krajowy aparatami radiowymi własnej produkcji.

Z Czechosłowacji nadeszły do kraju odnaleziono w dużej ilości księgozbiory. Wśród nich zrabowana m. in. biblioteka sejmowa. Zabezpieczono również w miejscowościach Nowy Falkenberg i Mimon łasztie 8.891 tomyw należących do Muzeum Spółkowego.

W Bremie większe ilości maszyn ze strefy brytyjskiej odeszły na transport.

ZAOLZIE MUSI ODECHNĄĆ OD POLAKÓW — GŁOSI POSEŁ DR. UHLIRZ W OROLWIE NA ZAOLZIU

CIESZYŃ (PAP). Poseł partii narodowych socjalistów Czechosłowacji Dr. Uhlirz prowadzi bardzo żywą akcję przedwyborczą na całym Śląsku Zaolziańskim. Ostatnio odbył się w Orlowic wic, zwołany przez partię narodowo-socjalistyczną, podczas którego, m. in. przemówił poseł Dr. Uhlirz. Oświadczył on, że Czechosłowacja jest państwem narodowym, a co do Polaków, to „Zaolzie (cieszyński) musi wrzeszcze od nich odechnąć”. „Musimy uczynić generalny porządek — zakończył mówca.

OTWARCIE CODZIENNEJ KOMUNIKACJI WODNEJ Z WARSZAWĄ DO GDAŃSKA

TORUŃ (SAP) — Państwowa Żegluga, Ekspozytura w Toruniu, zawiadania zainteresowane osoby i instytucje o przedłużeniu codziennej komunikacji pasażersko-towarowej Warszawa — Toruń aż do Gdańska.

W dniu 17 maja rb., o godz. 15-iej odeszł do Gdańska z Toruniu pierwszy kursunek statek „Traugott”. Z Gdańska przybysza statek do Torunia o godz. 12-iej. Żegluga w Toruniu rozpoczęła już przyjmowanie towarów na pośpieszny przewóz do wszystkich miejscowości nadbrzeżnych w kierunku Gdańska.

RADZIECKA KOMISJA DELIMITACYJNA W WARSZAWIE

WARSAWA (PAP). W dniu 28 maja b. r. przybyła do Warszawy radziecka komisja delimitacyjna z radcą A. M. Aleksandrowem, jako przewodniczącym. Poza tym m. in. przybyli członkowie delegacji gen. mjr. F. G. Krasowicki i gen. mjr. G. M. Czumiłowicz oraz generalny sekretarz W. D. Łagunow. Na misji ukłiali ich członkowie polskiej komisji delimitacyjnej i przewodniczącym wiceprezidentem Żaruk-Michalich na czele. W tym samym dniu mieszana komisja delimitacyjna zapisała do pracy.

SZABROWAŁ DZWONY KOŚCIELNE

DĄB (ZAP). Na stacji kolejowej w Debie (pob. Szczytnem) w czasie kontroli pociągu znaleziono w wagonie przewożony do Polski centralnej dzwony kościelny wagi 800 kg. Opiękku dzwona został aresztowany. W czasie badań, jakie przeprowadziła Komisja Specjalna Do Walki z Nadużyciami okazało się, że nie jest to pierwszy dzwony, jaki przed tego osobnika został wywieziony. Przyznał się on, że już poprzednio wywiózł jeden dzwony kościelny.

TYDZIEŃ POK

W dniach od 1 do 10 czerwca odbędzie się na terenie całej Polski TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Tydzień PCA ma za zadanie propagowanie czerwonego krzyża PKK — niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, oraz zaszczepianie dotychczasowego dorobku tej instytucji w zapożyczeniu ogółu z programem dalszego działania, dla nasilenia poparcia i zrozumienia potrzeb instytucji czerwonokrzyżowej.

KOMUNIKAT SPECJALNY G.U.P.

„W celu usprawnienia pracy rewindykacyjnej, wszyscy repatrianci z zachowaniem proszeni są o komunikowanie do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych, Warszawa, Grochowska 274, tel. 88 621, wiadomości, dotyczących wywiezionego mienia prywatnego lub państwowego. W szczególności proszeni są o podawanie nazwisk i adresów Niemców, którzy zatrudnieni byli w czasie okupacji na obecnym terenie Polski w w brykach i zakładach przemysłowych i w związku z tym mogą mieć wiadomości o miejscu, do którego maszyni i urządzenia tych fabryk zostały wywiezione”.

KOMUNIKAT

Organa kontrolne Wojewódzkiego Wydziału Apropracji i Handlu podczas inspekcji w Kłodzku w dniu 23 kwietnia 1946 r. ujawniły, że ob. Zalega Kazimierz, zatrudniony w Fabryce Papieru w Miynowiu, pobral na podstawie kart wyemnych „W” Nr 284 163 i Nr 207 267 dwie trykiety rezyktywne I kat. na swoje nazwisko na misyjne murze br. 4 z których jedną Nr 027 865 wykorzystwał w całości, drugą zaś Nr 025 682 odczęściowo.

Sprawa znajduje się w urzędowaniu prokuratora Sądu Okręgowego w Kłodzku oraz Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodczym.

Winnemu grozi surowa kara.

DO UCZESTNIKÓW WALK O WOLNOŚĆ HISZPANII

Zarząd Główny Związku Dąbrowszczaków zwraca się do wszystkich uczestników walk o wolność Hiszpanii w latach 1936-39 oraz matek, sieroć i wdów po poległych Dąbrowszczakach, którzy zgłosili swoje miejsce zamieszkania, pod adres Związku Dąbrowszczaków, Warszawa, ul. Mokotowska 62 lub Al. Ściana 49.

Z sali teatralnej

„WILK W NOCY”

Komedia w trzech aktach Tadeusza Rittnera

Występy gościnne Teatru Krakowskiego im. J. Słowackiego

Świetny satyrzyk obyczajowy, Tadeusz Rittner wziął w tej sztuce pod swój nos sekcyjny popularny i często opracowywany problem podwójnej moralności. Pełen sztywnych zasad sądowych prokurator przeżył w swej młodości mały epizod miłosny. Młoda dziewczyna, symulująca kochać prawdziwie nieistniejący wilk, uwiadła go pewnej nocy. Fakt ten kiedyś, po wielu latach ma zawazyć na życiu prokuratora i sprowadzić go z drogi zasad i obowiązku. Ta sama kobieta pojawia się po raz drugi w życiu prokuratora, już znanego, który jest oczyszczony w procesie jej pistolet i rabobstwo, popelnione na jej mezu.

Prokurator, znalazłszy się między romantyczną i historyczną żoną a wyrafinowaną byłą kochanką, przejawia się jak piskorz przez szereg wspaniałych sytuacji komedijowych; autor zgarnia konfrontuje jego deklamacje o moralności i dobrych obyczajach z rzeczywiście. Kobieta Biera jest z punktu widzenia moralności mieszanką amoralna, trafia jednak do przekonania współczesnego widza właśnie jako wytworna satyra obyczajowa. Prokurator uważa, że jest w porządku z sobą; nie może być tówy o jego przewrotności wobec żony, gdyż

popelniając grzeszek, którego owocem było dziecko, nie był przecież żonaty. Jego zasady pod tym względem nie były zatem naruszono. Może nawet spokojnie pozwolił uciec mordercy, o którego winie jest najzupełniej przekonany, aby nie naraził swej kariery — i deklamuje o swojej moralnej postawie.

Zespół Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie pokazał nam grę, jakiej nikt nie widział we Wrocławiu od dawna nie miał sposobności urzecz. Zrozumiałe jest, że teatr o tak znakomitych tradycjach skupił na swej scenie kwiat polskiego aktorstwa. Do najdrobniejszych odcieni wypracowane szczegóły sprawiają, że tworzy się wspaniały kameralny koncert. Reżyser sztuki, Józef Karbowski położył właśnie główny nacisk na szczegóły gry i osiągnął przez to realizm niemal całkowity. Komedia Rittnera operuje dwoma rodzajami typów. Prokurator, jego matka i prezes sądu są typami mieszczącymi i absolutnie nie czującej rzeczywistości. Do nich dotacza się Zdzisław Dybska, nie będąca jednak typem mieszcząckim. Drugą sferę stanowią żona prokuratora, Julia i domniemy morderca Jan Morwicz, fantasty i romantycy, zdradzający

Z życia Partii

Pierwszy zjazd powiatowy P.P.S. w Złotorii

W dniu 26 bm. odbył się Powiatowy Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Złotorii. Zjazd zgali przewodniczący PK PPS tow. Franciszek Herbut, witać przedstawicieli z CKW PPS tow. Michałaka, z WK PPS tow. Zychowicza, przedstawicieli PPR, SL, Związków Zaw., OMTUR i ZWM. Na przewodniczącą Zjazdu powołano viceburmistrza Chojnowa tow. Jana Wolańskiego. Do Prezydium zostali powołani następujący towarzysze: delegat CKW PPS Miśchalowicz, Filibor, WK PPS Zuchowicz, Miszczak, Poleć, Wieruszewski.

Zjazd powiła w imieniu pełnomocnika rządu ob. Czerwiejski zycząc owocnego wyniku obrad. W przemówieniu swoim poruszył dwa najważniejsze problemy chwili obecnej a to: PPOK i referendum ludowe, podkreślając, że wzięcie w nich udziału bę-

dzie egzaminem obywatelskim dla społeczeństwa.

W imieniu PPR przemawiał drugi sekretarz PK tow. Micorek, zaznaczając w krótkich słowach wagę jednemu z kierunków robotniczo-chłopskiego. Nie wolno dopuścić do tego, aby wbito kłacz między ten sojusz, za który krwawo placę doprowadziliśmy go do końca.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej i OM TUR.

Przedstawiciel WK PPS tow. Zychowicz wygłosił referat polityczny, w którym zaznaczył wagę jednemu z kierunków robotniczo-chłopskiego i donosił o głosowaniu ludowym, w którym powinni wziąć udział wszyscy chłopcy i robotnicy.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności PK PPS złożył przewodniczący tow. Herbut. Po sprawozdaniu przewodniczącego komisji rewizyjnej, uszczegółowił przedium udziałem absolutarium, po czym wybrano przez skłamanie nowy zarząd w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Franciszek Herbut, wiceprzewodniczącą tow. Daniel Fibor, pierwszy sekretarz tow. Marian Krezel, drugi sekretarz tow. La-beda, skarbnik Eugeniusz Hanyna, kierownik propagandy tow. Marian Orlik, kierownik referatu robotnego tow. Pec, kierownik referatu kobiecego tow. Przeradzka.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: tow. Białdół, Sałowski i Kot.

Na zakończenie odpiewano „Czerwony Sztandar“.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Konferencja węglowa na Dolnym Śląsku

W Wąbrzychu odbyła się dwudniowa konferencja zwolana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego dla rozpatrzenia aktualnych problemów górnictwa polskiego ze specjalnym uwzględnieniem spraw kopalni dolnośląskich. W Zjeździe, któremu przewodniczył naczelny dyrektor techniczny OZPW inż. B. Krapieński wzięli udział: przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, naczelni dyrektorowie rejonowych zjednoczeń węglowych, zjednoczeń pomocniczych i central handlowych.

Ze sprawozdania naczelnego dyrektora Zjednoczenia Dolnośląskiego wynika, że naj-

óźniej zorganizowane Zjednoczenie Kopalń Dolnośląskich, mimo nadzwyczaj trudnych warunków, rozwija się coraz lepiej i stanowi już obecnie w polskim przemyśle węglowym poważny czynnik produkcji, którego rola niewątpliwie będzie stale wzrastać.

Na konferencji rozpatrzono między innymi sprawę premii w przemyśle górnym oraz warunki niezbędne dla dalszego podniesienia wydobywania węgla i wzmocnienia wydajności pracy.

Powracając obecnie z Francji górnicy są elementem nadzwyczaj pożądanym na te-

renie kopalń dolnośląskich, zarówno ze względów narodowych, jak i produkcyjnych.

Członkowie konferencji w drugim dniu pobytu na Dolnym Śląsku odbyli rozmowy z górnikami, przybyłymi z Francji oraz z ich rodzinami w mieszkaniach, które zostały im przydzielone. Ze wszystkich wypowiedzi wynika szczerą radość z powrotu do Ojczyzny i zadowolenie z uzyskanych na miejscu warunków bytu.

Członkowie Zjazdu wzięli również udział w powitanii drugiej partii przybyłych z Francji górników polskich. Przyjechali w niej około 200 górników, zaś wraz z rodzinami ponad 700 osób.

Wystawa map niemieckich we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). W Uniwersyteckim Instytucie Geograficznym we Wrocławiu urządzono pod kierownictwem prof. Wąsowicza wystawę map niemieckich, przedstawiających śląskie stosunki etniczne od średniowiecza. Mapy te opracowano we Wrocławskim Instytucie Geografii Historycznej w okresie ostatnich lat 10-ciu. Poważa zaś największą ich autorów (Schlenger, Mak) same mówią za siebie. Nie były one oczywiście przeznaczone do publikacji a jedynie do wewnętrznego użytku

niemieckiego, wskazują bowiem — wbrew oficjalnym twierdzeniom niemieckim — że np. między Środą i Kętami była jeszcze w 17 wieku zwarta grupa wsi polskich (Widnica, Kryncza, Litom). Kównież połska była wschodnią oraz południową częścią powiatu wrocławskiego z Węgrzynem, Gosmasłowem i Żórawinem. Nie inne były wreszcie do końca 17 wieku okolice Trzebnicy, która wówczas należała do zwartego polskiego terytorium językowego, podobnie zresztą, jak powiat wrocławski.

STUDENCI OBDUWUJĄ UCZELNIE We WROCLAWIU

W ślad za stolicą, studenci Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu przystąpili samodzielnie do pracy nad obduwaniem miasta. Rozpoczęła pracę pierwsza grupa, złożona z 200 studentów wydz. med. U. W., oczyszczając tereny wokół głównego gmachu Uniwersyteckiego. Do pracy przystępują wszystkie wydziały Uniwersytetu Wrocławskiego. Również studenci Politechniki rozpoczęli prace, po czym zgłoszili się do niej wszystkie wydziały, ogółem około 1000 studentów Politechniki Wrocławskiej.

WROCLAW MA SWOJA CHŁODNIĘ

We Wrocławiu czynna jest od paru miesięcy duża chłodnia, licząca 4000 metrów kw. powierzchni. Jest ona w stanie przyjmować na skład mięso, świeże i mrożone ryby, masło, jajka, owoce i jarzyny. Uruchomiona również zostanie w najbliższych tygodniach jedna z dwóch istniejących przy chłodni fabryk lodu, która zastanie produkować lód sztuczny na potrzeby miasta.

KOMUNIKAT

Wydział Aprobacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu podaje do wiadomości, że § 3 (1) Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca 1946 r. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi, oraz znormalizowanego wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniarskich (Dziennik Świadczeń Rzeczowych Nr 4, poz. 13) nakłada na wytwórców obowiązek zapoznaczenia we własne plomby firmowe wędlin i wyrobów wędliniarskich, przeznaczonych do spożycia i znajdujących się w obrocie, niezależnie od tego, czy stanowią wyrób własny czy też obcy.

W oparciu o § 3 (2) tegoż rozporządzenia, począwszy od 1 czerwca 1946 r. władztwa organy kontrolne będą żądać od sprzedawców wykazania się dowodami zakupu i pochodzenia posiadanych wędlin i wyrobów wędliniarskich.

Wędliny i wyroby wędliniarskie, przywiezione do Wrocławia, poza opłombowaniem ich przez wytwórcę i zapoznaczeniem w świadectwo zakupu, powinny być poddane na miejscu badaniu lekarzowi weterynaryjnemu i odpowiednio ocenowane.

Od podanego wyżej terminu, tj. od 1 czerwca 1946 r., organa kontroli będą ściśle przestrzegając wprowadzenia w życie powyższych postanowień przy czym wędliny i wyroby wędliniarskie niezapoznaczone w plomby firmowe wytwórcy i nieposiadające świadectw zakupu, a odnośnie przywiezionych do Wrocławia — nie poddane powinnym badaniu będą konfiskowane, a w winnym będą sporządzane doniesienia karno-

CENNIK PAŃSTWOWEGO UZDROWISKA W KUDOWIE

WARSZAWA (ZAP). Zarząd Państwowego Uzdrowiska Kudowa—Zdrój ogłosił cennik kąpiel i zabiegów leczniczych. Karta miesięczna wód mineralnych — 60 zł., karta kuracyjna na 28 dni — 75 zł., karta kuracyjna na 28 dni dla drugiej i trzeciej osoby, członków rodziny — 50 złotych.

Dla pracowników państwowych przewidziana jest 50-procentowa zniżka, od powyższych cen.

ZWIĄZEK PSZCZELARZY W CIEPLICACH

W Cieplicach zorganizowano pierwszy w powiecie jeleniogórskim Związek Pszczelarzy, który rozciągnął swą działalność na obszarze gmin Cieplice, Szklarska Poręba, Piotrowice i Chajnstacy.

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim“.

administracyjne o ukaraniu ich w trybie art. 7 (1) tegoż Rozporządzenia, przewidującego karę aresztu od 6 miesięcy i grzywny do 500,000 zł., lub jedną z tych kar.

Obowiązek plombowania nie dotyczy wędlin i wyrobów wędliniarskich, sprzedawanych konsumentom przez zakłady wytwórcze (wędliniarskie) pod warunkiem, że na szyldzie zakładu będzie umieszczony napis „Wędliny własnego wyrobu“.

KOMUNIKAT

W związku z nadejściem nasion fasoli i kukurydzy, Wydział Aprobacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego wyzywa delikwentów m. Wrocławia do natychmiastowego pobierania tych nasion po cenach urzędowych ze sklepu Spółdzielni owocarsko-warzywniczej pl. Trzebnicki Nr 7; referaty Apr. i Handlu winny niezwłocznie zrealizować wystawione zwolnienia na te nasiona i w najkrótszym czasie rozprzedać w terenie. Jednocześnie można i należy zgłaszać dodatkowe zapotrzebowania na nasiona warzyw. (199)

Unieważnia się facsimile na nazwisko Kruszewski.

Fabryka i hurtownia wyrobów cukierniczych „MARCZEJSKI”, Tarn. Góry, Rynek 13 poleca pierwszorzędne waroły po znionych cenach. (196)

Zgubiono torbę z dokumentami na nazwisko Bieguń Paweł, Wrocław, ul. Grabiszyńska 68/3. (203)

„SPOŁEM“

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

DELEGATURA ZARZĄDU NA OKRĘG DOLNOŚLĄSKI
Dział Spożywczy, Wrocław, ul. Krasińskiego 15, tel. 86

posiada stale na składzie i sprzedaje spółdzielniom przez swoje Oddziały następujące artykuły produkcji „Społem“:

wyroby cukiernicze:

landryny,	pałeczki owocowe,
orzeszki,	„ mietowe,
wosenne	„ śmietankowe,
razki,	„ mleczne;
irysy,	
dropsy,	pierniki,

soki:

malinowy,	jeżynowy,
porzeczkowy,	surówkę owocową;

przyprawy do zup;

musztardę w słoikach 400 gr
„ franc. 250 gr

wodę kwiatową,	proszek do zębów,
mydełka kawalerskie,	szampon,
„ jubielsz,	
„ lanolinowe,	proszek do prania,
puder dla dzieci,	świece w paczkach.

W sklepach spółdzielni żądajcie tylko wyrobów produkcji „SPOŁEM“

URZĄD WOJEWÓDZKI DOLNO-ŚLĄSKI WE WROCLAWIU

zawieszają	5 pracowników
3 handlowców z akademickim wykształceniem	
3 „ „ z średnim	
3 dobre maszynistki	

Warunki dobre. Osobiste lub pisemne zgłoszenia w Oddziale Ogólnym Wydziału Aprobacji i Handlu.

jako pracowników w Wydziale Aprobacji i Handlu.

CENY OGŁOSZEN: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Pozostawienia rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i mm szerokości i szpaltu po 10zł., reklamowe 15zł. W tekście red. 25zł. (ustym drukiem 100 proc. drożej). W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnym ogłoszeniu — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretariat redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/153.